PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 117 (1125) | DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU | ROK XV

Pomyślne wieści od Edwarda Rana

Śląsk - Pogoń 2:1 we Lwowie

Przewodnictwo w tabeli obejmuje Ruch, po zwycięstwie nad Garbarnią 1:0

Sejm sportu polskiego zatwierdza w Krakowie nowe normy organizacyjne

Porażka Włochów 1:2 w Pradze, w meczu o puhar Svehli

Ślązacy dzielnie się spisali — oto pierwsze wrażenie, jakie powstaje po sprawdzeniu meldunków z różnych odcinków ligowych.

Niedość, że Ruch zwyciężył Garbarnię, w sukurs przyszedł mu jeszcze Śląsk, który zabrał Pogoni dwa punkty i zepchnął ją na drugie miejsce.

Dla lwowian fakt ten jest szczególnie tragiczny. Przodowali oni w Lidze prawie od początku sezonu, by, w ostatniej niemal chwili, dać się złapać na finiszu. Sprawa nie jest wprawdzie jeszcze całkowicie przesądzona, gdyż zarówno Pogoń jak Ruch mają jeszcze do rozegrania dwa mecze. Jednak lepsze widoki otwierają się raczej przed Hajduczanami, którzy mogą się wprawdzie potknąć na Warszawiance w Warszawie, ale z Cracovią dadzą sobie na własnem boisku zapewne radę.

Pogoń, o ile wygra nawet z Garbarnią u siebie, mało mieć będzie szans w Poznaniu, tembardziej, że Warcie uśmiecha się myśl zdobycia przynajmniej wicemistrzowskiego tytułu. W każdym razie, jak przepowiadaliśmy, rozgrywki o mistrzostwo rozstrzygną się prawdopodobnie dopiero wraz z ostatniemi meczami Ruchu, Pogoni i Warty.

Również na końcu tabeli, gdy chodzi o drugą spadającą drużynę, sytuacja nie jest w stu procentach wyjaśniona. Cracovia znajduje się wprawdzie w bardzo ciężkiej sytuacji, jednak teoretycznie może jeszcze zdystansować Garbarnię, Wisłę i Warszawiankę, pod warunkiem, że nietylko wygra dwa ostatnie spotkania, ale równocześnie wymienione powyżej drużyny oddadzą punkty swym przeciwnikom.

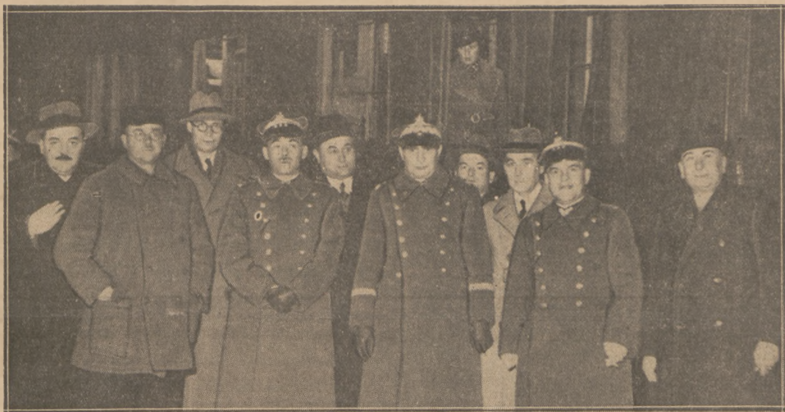
Cracovia, mimo złej pozycji, wykazuje się wcale dobrym stosunkiem bramkowym, co przy walce ramię przy ramieniu może mieć jeszcze swoje znaczenie.

Na Ligę można narzekać z tego czy owego powodu, w każdym razie stwierdzić należy, że nie skąpi ona zwolennikom piłkarstwa emocyj i to właśnie jest jednym z jej wielkich atutów, jakiemi bić będzie teoretyczne kontrargumenty.

1.	Ruch	18	24	35:24
2.	Pogoń	18	23	48:25
3.	Warta	18	22	34:24
4.	Legja	18	18	32:33
5.	ŁKS	18	18	25:29
6.	Śląsk	18	18	29:39
7.	Warszawianka	17	17	27:31
8.	Wisła	16	16	38:34
9.	Garbarnia	17	16	27:26
10.	Cracovia	18	14	30:32
11.	Polonia	18	8	17:41



KURT GERSTENBERG (NIEMCY)
pobił rekord świata w pływaniu 400 mtr. nawznak uzyskując czas 5 m. 30 sek., lepszy o 0,4 sek. od wyniku Japończyka Kiyokawa.



NA SESJĘ NADZWYCZAJNĄ SEJMU SPORTU POLSKIEGO DO KRAKOWA
wyjechała w sobotę z Warszawy starszyzna władz związkowych, W środku widzimy gen. Bończę-Uzdowskiego (prezes P. Z. P. N.), płk. dypl. Kilińskiego (dyr. PUWF), płk. Ulrycha (prezes Z. P. Z. S.), nieco stylu inż. Znajdowskiego (prezes P. Z. L. A.), inż. Lotha (wiceprezes P. Z. T. W.), na prawo nacz. Foryś (sekr. hon. Z. P. Z. S.), na lewo radca Olchowicz (P. Z. L. T.), mjr. Szkolnikowski, red. Junosza.

Czechosłowacja—Włochy 2:1

PRAGA, 27.10. — Tel. wł. — Fatalna pogoda — istne oberwanie chmury — nie odstraszyła 18.000 widzów, którzy przyszli na stadjon Masaryka obserwować mecz o puhar Europy. Czechosłowacja—Italja, rewanż za finał o mistrzostwo świata, wygrany przez Włochy 2:1.

Tym razem karty się odwróciły i Czechosłowacy wygrali zasłużenie w stosunku 2:1 (0:0). Poziom meczu nie był nadzwyczajny, może dlatego, że boisko było w fatalnym stanie. Czesi przeważali od początku i już w 8 min. Ceresoli cudem obronił bombę Sobotki. Pierwsza bramka pada po przerwie ze strzału rezerwowego Bouska. Włosi wyrównują ze strzału pomocnika Pitto. Wynik dnia ustanawiają Czesi na 5 min. przed końcem, ze strzału skrzydłowego Horaka, który w ten sposób przerwał dramatyczne momenty pod bramką Ceresoliego.

Spotkanie teamów B w Genui wygrali Włosi w stosunku 5:1 (2:0), dzięki znacznie lepszej grze ataku. Widzów 15.000.

DWA ZWYCIĘSTWA SZWAJCARJI

PARYŻ, 27.10. — Tel. wł. — Piłkarstwo francuskie doznało porażki na dwu frontach w Genewie team A przegrał wobec 20.000 widzów z teamem A Szwajcarji w stosunku 1:2. W Hawrze rezerwowa drużyna szwajcarska pokonała Francję B w stosunku 3:2 (1:0).



ZWYCIĘZCY ŁÓDZKIEGO BIEGU NAPRZEŁAJ
Od lewej: Rochna (Tomaszów), Kurpessa (I. K. P.), Wawrzyniak (nie stow.).



W OBOZIE WARSZAWSKICH PIĘŚCIARZY
Od góry: Polus, Jańczak, Blum, Posmyk, Rotholc, Pasturczak, (kap. zw. W.O.Z.B.), Sztamm (trener), Rundstein.



JACHIMEK WYBIJA PIĘŚCIĄ DALEKĄ CENTRĘ
Nawrot, biegnąc, liczy na dogodną okazję „poprawki", którą unie możliwić chce **Zwiera.**



EDWARD RAN
sygnalizuje nam z Ameryki o swym powrocie do formy.

Tak nie profanuje się piłki nożnej!

Brutalny mecz Warszawianka-Legja 2:1 na stadjonie w stolicy

Warszawanka — Legja 2:1 (2:1). Bramki dla Warszawanki zdobyli: Szczotkowski (samobójcza) i Pirych, dla Legji: Nawrot. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Warszawianka: Jachimek; Zwierz, Ziemian; Meternich, Sroczyński, Sochan; Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych.

Legja: Keller; Martyna. Szczotkowski; Kubera, Cebulak, Przeździecki II; Rajdek, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Mecz niedzielny rozegrany przy niemiłej, jesiennej szarudze, należał do kategorji imprez „sportowych", o których chciałoby się jak najszybciej zapomnieć!

Z chwilą gdy gracze zamiast lepszą kondycją, doskonalszą techniką, bardziej pomysłową koncepcją — zwalczają się niedozwolonemi chwytami, kończy się cały sens i przyjemność zabawy! A tak niestety było na stadjonie W. P.

Kto zawinił? — Kibice znajdą sto i jeden dowodów, że nieczyste sumienie ma przeciwnik, a w końcu pogodzą się w stwierdzeniu że: największym winowajcą był sędzia! Bezstronnemu widzowi tłumaczenie takie nie będzie odpowiadać! W rzeczywistości bowiem grzeszyli ponad dozwoloną miarę jedni i drudzy, a sędzia znalazł się doprawdy w niełatwej sytucji!

Warszawianka grała, jak zwyczajnie, ostro, początkowo jeszcze bez specjalnych wyskoków. Legja reagowała najpierw dość flegmatycznie, dopiero z chwilą gdy zmora przegranej stawała się coraz realniejszą zaczęła raz po raz stosować niedozwolone środki.

Efekt był taki, że druga połowa przemieniła się w ogólne polowanie na kostki! Szczególnie krytyczny moment nastąpił w 22-ej min. po przerwie. Foul Knioły na Przeździeckim tak rozsierdził Przeździeckiego II-go, że przyskoczył do Sroczyńskiego i rzucił go na ziemię. Zanosiło się na ogólną bójkę, której zapobiegło jednak kilku rozważniejszych. Słuszna decyzja sędziego brzmiała: rzut wolny do Warszawanki, a Przeździecki II — za boisko!

Dotkliwa ta kara nie zmitygowała jednak graczy. Rozbijano się nadal i raz po raz tarzał się ktoś po ziemi.

Ostatnim akordem niemiłego meczu, był foul Nawrota na Ziemnianie, który nie powrócił już o własnych siłach do szatni.

Zanim przejdziemy do krytyki sportowej poświęcimy jednak jeszcze kilka słów p. Rutkowskiemu. Sędzia krakowski wywiązał się naogół zupełnie dobrze ze swego zadania! Był objektywny, a przeoczenia nie przekraczały dozwolonej normy. Starał się opanować temperamenty graczy, aplikując sporo wolnych rzutów, mógł wystąpić jeszcze energiczniej, ale ostatecznie nie jest zbyt łatwo zdecydować się na wykluczenie graczy w ważnym meczu punktowym. Gdy zaszła ku temu nieodzowna potrzeba nie zawahał się i przed tym krokiem.

Warszawianka wygrała zasłużenie! Znajdowała się więcej w ataku i była drużyną lepszą. Dysponowała ona zespołem wyrównanym, nie wykazującym poważniejszych luk. Wszyscy gracze walczyli z równą ambicją i ofiarnością, szli do przodu i cofali się, krótko mówiąc: pracowali rzetelnie.

Początkowo szło dość opornie, dopiero niespodziewana bramka, której autorem był... Szczotkowski, sprowadziła zmianę w nastrojach, dodała animuszu i pewności siebie.

Atak czerwonych był jak zawsze niebezpieczny. Przedostawał się szybko do przodu, operując przeważnie długiemi, jednak celnemi passingami. Smoczek początkowo niewyraźny, później rozegrał się i miał wiele wysokowartościowych momentów mimo, że go dobrze pilnowano. Na drugiem miejscu wymienić wypada Kniołę, który jednak mniej pewnie poruszał się po rozmiękłem, śliskiem boisku. Święcki tym razem nie raził. Skrzydłowi przed przerwą nieszczególni, po pauzie miał Pirych kilka b. dobrych zagrań.

Pomoc spełniła zadanie. Gra jej nie była może zbyt precyzyjna, jednak skuteczna. Umiano w porę wyłuskać piłkę, zaryzykować dalszy bieg do niej i przegrawszy jeden pojedynek stawać momentalnie do drugiej partji.

Obrona interwenjowała energicznie, szybko i jak zwykle — twardo. Zwierz nie miał szczęścia, gdyż parokrotnie silnie go pokiereszowano, jednak wytrwał do końca. Prymitywne i niezbyt polecenia godne środki Ziemiana okazały się wystarczające przy niezdecydowanej grze napastników Legji. Bramkarz nie miał pola do popisu.

Legja grała znacznie gorzej, niż z Cracovią. Zaskoczona energiczną postawą przeciwnika nie potrafiła w porę się skonsolidować.

Pozatem mieli wojskowi w szeregach swych mnóstwo słabych punktów. Do nich zaliczyć należy przedewszystkiem Szczotkowskiego. Popełniał on mnóstwo błędów i to wszelkiej kategorji. Raz źle obliczył piłkę, to znów fatalnie ją odbił; samobójcza bramka nie wzmocniła jego samopoczucia. Odbiło się to na Martynie, który daleki był od zwykłej formy.

Źle działo się w pomocy. Cebulakowi nie odpowiadało tempo przeciwnika. Zbyt długo przetrzymywał piłkę i w rezultacie albo ją tracił, albo też oddawał niedokładnie, nie uznając zupełnie długich passingów na skrzydło. Poważną wadą były dribblingi wzdłuż całego pola, gdzieś na pozycję łącznika, poto, by w skomplikowanej sytuacji oddać piłkę na flankę, co można było uczynić znacznie wcześniej i z lepszym skutkiem.

Nie lepiej spisywał się Kubera, który w miarę upływu czasu pogarszał się. Również on był powolny i źle podawał piłki. Stosunkowo lepiej wypadł Przeździecki II, wyjątkowo spokojny, aż do chwili... która zakończyła się wykluczeniem!

W ataku wypadałoby przedewszystkiem stwierdzić poprawę formy Nawrota. Walczył ambitnie i często się eksponował. Pilnowano go zresztą b. starannie, nie dopuszczając do strzału. Jedyna bramka jego była majstersztykiem!

Zadanie Nawrota było o tyle utrudnione, że zmuszony był zrezygnować ze współpracy z Łysakowskim, który grał chyba jeden z najsłabszych meczów w sezonie. Powolny, niezdecydowany, hamował każdą akcję, nie myśląc zupełnie o strzale. Bardziej ruchliwy był Przeździecki I. Panował jednak słabo nad piłką, co przy szybkim przeciwniku stanowiło poważny mankament.

Wypijewskiemu ostra gra również nie odpowiadała! Nie umiał w porę uwolnić się od pomocnika, a bezpośrednie starcia kończyły się prawie zawsze jego porażką. W każdym razie stwierdzić trzeba, że jest on jednak lepszy, niż w lecie. Rajdek miał o tyle przewagę nad Wypijewskim, że szedł ostro w każdą ciżbę, nie żałował nóg, angażując się w potyczki, z których często krystalizowały się przykre dla przeciwnika sytuacje. Szybsze i bardziej precyzyjne oddawanie piłki do środka dałoby w całokształcie jeszcze lepszy efekt.

W pierwszych 15-tu minutach gra była nieciekawa. Obie strony pilnowały się. Akcje, toczące się przeważnie w środku boiska szybko się też rwały. W 22-ej min. Knioła bije daleki rzut wolny. Ostrą piłkę wypuszcza Keller z rąk, łapie ją poraz drugi, znów mu on ucieka i pada na linję, skąd nadbiegający Szczotkowski pakuje ją „pewnie" do własnej bramki.

Warszawianka podniecona gra teraz lepiej, często atakuje. W 28-ej min. Smoczek doskonale wypuszcza Pirycha, któremu nie pozostaje już nic innego jak tylko — strzelić. Wynik brzmi 2:0.

Gra się zaostrza, wysiłki Legji nie przynoszą rezultatu. W 43-ej min Rajdek ucieka z piłką do środka, przerzuca ją do Wypijewskiego, który podaje pod bramkę. Nawrot trzymany przez dwu przeciwników pięknym skokiem chwyta ją na głowę i z trudnej pozycji zdobywa honorowy punkt.

Po przerwie gra z miejsca ostra. Początkowo przewagę ma Legja, jednak Warszawianka szybko się otrząsa i atakuje. Serja rzutów wolnych, i wspomniane na wstępie incydenty obniżają wartość tej części meczu, która nie przynosi już zmiany wyniku.

Widzów około 1.000. *N. S.*

Klęska kosztować może mistrzostwo

Pogoń przegrywa we Lwowie ze Śląskiem

LWÓW. 27. 10. — Tel. wł. — **Śląsk — Pogoń 2:1 (0:0).** Bramki zdobyli dla Śląska Fojcik i Więcek dla Pogoni Matyas.

Śląsk: Thoman; Seifert, Kowalicki; Waluś, Hanusik, Jonik; Więcek, Bryła II, God, Cebula, Fojcik.

Pogoń: Albański; Żróbek, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechcioł, Zimmer, Matyas, Nahaczewski, Borowski.

Jeszcze jedną przykrą niespodziankę spłatała Pogoń swym zwolennikom. Po ostatnich słabych meczach Pogoni jasne było, że mecz śląski będzie trudny do wygrania. Ogólnie liczono się jednak z tem, że umiejętności lwowian, mimo wyraźnego spadku formy, wystarczą. Rachuby okazały się złudne. Pogoń, przegrywając poraz pierwszy w tegorocznej kampanji ligowej na własnem boisku przez kilka niedociągnięć taktycznych, przez kilka błędów swoich formacyj defensywnych przekreśliła może swój całoroczny dorobek.

Na porażkę Pogoni złożyło się wiele czynników. Po pierwsze Pogoń była zaskoczona znakomitą postawą Śląska, który grał twardo. Siła Śląska opierała się na wielkiej wytrzymałości i doskonałej dyspozycji biegowej. Po przetrzymaniu pierwszego impetu Pogoni w pierwszej połowie i strzeleniu dwu bramek, zastosowano wybitną grę defenzywną, cofając do tyłu niejednokrotnie 8, a nawet 10 graczy.

Poza tem cała jedenastka śląska grała do ostatniej chwili ambitnie, zdobywając sobie tem pełne uznanie widowni. Do najlepszych punktów w drużynie należeli obaj skrzydłowi Więcek i Fojcik oraz bramkarz Thoman, który początkowo grał dość niepewnie.

Pod koniec wyłapywał nieprawdopodobne wprost piłki i obronił rzut karny.

Pogoń rozegrała mecz fatalnie taktycznie. W pierwszej połowie, kiedy jeszcze Śląsk prowadził grę otwartą, mogła Pogoń strzelić niejedną bramkę. W tym okresie grali lwowianie naogół wcale nieźle, bagatelizowali jednak przeciwnika, a w drugiej połowie kiedy Śląsk zapewnił sobie zwycięstwo, przewaga Pogoni była wprost olbrzymia, nie mogła jednak przynieść pożądanego rezultatu, gdyż Pogoń zamiast odciągnąć ślązaków spod własnej bramki, tłoczyła się przez pełnych 30 min. na polu karnem Śląska.

W Pogoni niezwykle ofiarnie i ambitnie grali Nahaczewski i Zimmer. Pożytecznym graczem był również i Niechcioł. Borowski wypadł bardzo słabo, a Matyas zbytnio się nie wysilał, oszczędzając się chwilami dość wyraźnie. W pomocy bez zarzutu grał Hanin. Najsłabiej wypadła obrona. Z jej też winy padły obie bramki. Albański nie był zbytnio zatrudniany. Drugą bramkę mógł jednak stanowczo obronić.

W pierwszej połowie, która toczyła się przy lekkiej przewadze Pogoni, bramkarz Śląska Thoman miał sporo pracy, podczas gdy Albański nie był naogół zatrudniony.

Po przerwie zaczęło się dosyć sensacyjnie. 46 minuta przyniosła pierwszą bramkę. Matyas wykorzystał przytomnie podanie Nahaczewskiego, wyciągnął z bramki Thomana i skierował piłkę do pustej siatki. Sukces Pogoni trwał zaledwie parę sekund. Kontratak Śląska, daleki, b. skośny strzał Fojcika i Śląsk wyrównuje. Druga bramka padła również w momencie najmniej spodziewanym. W 55 min. Fojcik wykorzystuje chaos na tyłach Pogoni, podaje nieobstawionemu Więckowi, który zdobywa drugi punkt. Z tą chwilą Śląsk zaczyna grać wybitnie defenzywnie. Do obrony cofają się obaj łącznicy tak, że w ataku pozostają tylko skrzydłowi i środkowy napastnik God.

Przewaga Pogoni z każdą chwilą wzrasta. Dochodzi chwilami do tak wielkiej, że Albański pozwala sobie na ryzykowne wycieczki aż do połowy boiska. Na przeszkodzie w uzyskaniu wyrównującej bramki staje coraz lepiej usposobiony bramkarz Thoman względnie nieprzebrany las nóg Ślązaków, którzy bronią się z podziwu godną zaciętością. 90-ta minuta przynosi Pogoni jeszcze jedną okazję, ale i ta zostaje zmarnowana. Rzut karny za rękę obrońcy strzela Matyas tak lekko, że piłka staje się łupem Thomana. Bramkarzowi Thomanowi drużyna z ukończeniem meczu urządza wielką owację. Sędziował p. Rettig z Łodzi. Widzów około 3.500. **M. K.**

Ruch namozolił się z Garbarnią

CHORZÓW, 27.10. — Tel. wł. — K.S. Ruch — Garbarnia 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Peterek. Arbiter p. Seeman.

KS Ruch: Tatuś; Ruranski, Czempisz; Panhirsz, Badura, Dziwisz; Malcherek, Giemza, Peterek, Górka, Ibrom.

Garbarnia: Włodek; Joksz, Stankosz; Chachłowski, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Pazurek II, Walicki, Pazurek I, Gamaj.

Ruch wygrał wprawdzie zasłużenie, zwycięstwo przyszło jednak z trudem i stało do końca pod znakiem zapytania. U gospodarzy zawiódł atak. Nowi gracze nie przyswoili sobie systemu przyziemnego, wyrywając się niemal zawsze niecelnemi wysokiemi podaniami, które starszym graczom absolutnie nie przypadały do smaku. Krakowianie, nie mając nic do stracenia, zastosowali ciekawą taktykę. W chwilach ciężkich koncentrowali pod bramką 8 obrońców, by w ofenzywie przeć całą jedenastką do przodu.

Ze wszystkich formacyj na pierwszy plan wybiła się pomoc hajducka, gdzie Dziwisz miał swój wielki dzień. Badura ocknął się dopiero po przerwie. Panhirsz zadowolił. Obronie Ruchu trudno coś zarzucić. Tatuś dobry, a becy coraz lepsi. W kwintecie napadu jako tako grał Giemza. Ibrom wykazuje zadatki na przyszłość. W Garbarni szwankowała współpraca pomiędzy poszczególnemi linjami. Najpewniejszym punktem był Włodek w bramce, w obronie wybijał się Joksz bardzo czystą pracą.

Grająca bez wyraźniejszego oblicza pomoc miała niezawodnego gracza w Wilczkiewiczu. W ataku Riesner i Pazurek I byli inicjatorami wszelkich akcyj. Niezły był Gamaj, za to Pazurek II wręcz słaby.

Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych, przez cały czas padał deszcz i szalała wichura, to też nieposłuszna piłka wyprawiała najrozmaitsze harce.

Do pauzy mecz był nudny, dopiero po zmianie kiedy Giemza poszedł na lewego łącznika i miejscowi musieli grać przeciwko wiatrowi kombinacje Ruchu stały się bardziej niebezpieczne. Jedyna bramka padła na 15 minut przed zakończeniem meczu po kornerze Ibroma z główki Peterka. Sędzia p. Seeman ze Lwowa popełnił kilka błędów, które nie miały wpływu na przebieg, pozatem był dobry. **(hr.)**

Czarny dzień Czarnych

Uwaga na Dąb

CHORZÓW, 27.10. — Tel. wł. — KS Dąb— KS Czarni 6:1 (3:0). Bramki uzyskali Kloda (4), Kessner i Ogorek dla Dębu, oraz Smagowicz dla Czarnych. Sędzia p. Schneider z Krakowa.

Mimo fatalnej pogody na boisku PKS stawiło się około 2.000 widzów, którzy byli świadkami pięknego i emocjonującego meczu. Dąb, którego atak prowadził dziś junior Dreszer, spisał się doskonale. Wszystkie linje [illegible] musimy przedewszystkiem wyróżnić sprytnego Klodę, któremu zdaje się najlepiej odpowiadał grząski teren. Dreszer był dobry zwłaszcza w dryblingu, skrzydłowi nie nadzwyczajni, pchali się przy każdej sposobności do środka wywołując niepotrzebny tłok. Ogórek na lewym łączniku niezły, gubił jednak często piłkę.

W pomocy pierwsze skrzypce grał Dytko, który jedyny nawiązał kontakt z atakiem. Defenzywnie usposobieni Sojda i Moczko zadowolili w zupełności.

Obrona Dębu naogół dobra. Krawiec przewyższał swego kolegę. Pawłowski niepewny a i jego zastępca nie zachwycił.

U Czarnych na pierwszy plan wybił się Łukasiewicz, który swojem spokojem, czystą robotą oraz tak potrzebną wszystkim bramkarzom intuicją naprawdę zachwycił. Zdobył on sobie też uznanie publiczności i wszystkich bez wyjątku aktorów spotkania. Chmielowski w obronie lepszy od Lemiszki. Linja ta stała na tym samym poziomie co u Dębu.

W pomocy lwowian było tylko dwu wartościowych graczy Czyżewski i Dziwisz.

Napad był najsłabszą częścią zespołu. Jakieś przemyślane akcje należały tu do rzadkości, to też w drugiej połowie kiedy Czarni mieli przez 20 minut przewagę, zdołali z wielu nadarzających się sytuacyj wykorzystać tylko jedną dzięki przytomności Smagowicza.

Fatalne warunki atmosferyczne wpływały na poziom meczu. Walczono zażarcie o każdą piłkę przy stosunkowo szybkiem tempie. Przypadek miał tu jednak zawsze dużo do powiedzenia.

Mimo rażącej wprost przewagi miejscowi uzyskują pierwszą bramkę dopiero w 34 minucie ze silnej bomby Klody. W trzy minuty później ten sam gracz z największym spokojem strzela z dwu metrów, a Kessner niemal jednocześnie z gwizdkiem sędziego zdobywa w 45 min. trzecią bramkę.

Po zmianie stron w 7 min. Kloda nietyle [illegible]letnie [illegible] zamieszania czwartą bramkę. Czarni, którzy coraz częściej przychodzą do głosu uzyskują w 18 min. honorowego gola ze strzału Smagowicza z podania Niemca. Cyfrę 6 bramek zaokrąglają teraz Ogórek w 34 i Kloda w 40-ej. Sędziemu p. Schneidrowi publiczność nie szczędziła braw. Z zadania swego arbiter krakowski wywiązał się zadowalająco.

KS Czarni — Łukasiewicz; Chmielowski, Lemiszko; Olbert, Czyżewski, Dziwisz; Niemiec, Ficek, Piwiński, Zurkowski, Smagowicz.

KS Dąb: Pawłowski Nawrot), Kolarz, Krawiec; Moczko, Sojda, Dytko, Kessner, Kloda, Dreszer, Ogórek, Herman.

Tylko jeden punkt

wywiozła Cracovia z Łodzi

ŁÓDŹ, 27.10.—Tel. wł. — ŁKS.— Cracovia 1:1 (0:0). Bramki zdobyli Król i Góra. Sędzia p. Krukowski z Warszawy. Widzów 2.000.

Cracovia: Pawłowski; Doniec, Pająk; Lasota, Grünberg, Janik; Zembaczyński, Góra, Malczyk, Kossok, Kisieliński.

ŁKS.: Piasecki; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnic, Tadeusiewicz; Pęski, Koczewski, Lewandowski, Sowiak, Król.

W podłych warunkach atmosferycznych i terenowych przyszło się rozgrywać intrygujący mecz mistrzowski Cracovia — ŁKS. Przejmujące zimno, porywisty wiatr, deszcz, a co zatem idzie śliski nieżyczliwy dla gry teren musiały wpłynąć ujemnie na poziom zawodów, który był też mocno nierówny.

Połowę czasu stracono nim opanowano jako tako nieposłuszną piłkę, która w pierwszej połowie wyprawiała niesamowite harce. Ale mecz był bogaty w niezliczoną ilość fantastycznych momentów podbramkowych, które z nadwyżką wynagrodziły mizerny jego poziom.

Rozpoczęto grę w nastroju obopolnego zdenerwowania. Szybciej opanowali się łodzianie, których pierwsze pociągnięcia są energiczne w przeciwieństwie do niemrawych i anemicznych akcyj gości. Przez dłuższy okres czasu nie mogli się oni przedostać na drugą stronę pola, a były już i takie sytuacje, że obrońcy łódzcy stali na środku boiska, a niemal cała jedenastka Cracovii skupiona była wpobliżu swego pola karnego.

Dwie bramki dla ŁKS. odzwierciadliłyby ich przewagę w pierwszych 40 m. Ale w bramce Cracovii dobrze i szczęśliwie grał Pawłowski. Cracovia w tym czasie potrafiła dwukrotnie tylko groźnie odpowiedzieć, stwarzając przy dwu rogach gorące dla Piaseckiego sytuacje.

Po przerwie pierwsze minuty należą jeszcze w dalszym ciągu dla łodzian. W piątej minucie pada dla nich bramka, ale z tą chwilą Cracovia budzi się. Siły powoli się wyrównują, gra staje się żywsza i coraz bardziej emocjonująca. W 17 minucie po rogu Cracovia wyrównała i to ją jeszcze bardziej zdopingowało. Sytuacje teraz zmieniają się błyskawicznie, ataki goszczą to pod jedną to pod drugą bramką. Groźniejszą jest Cracovia, która w pewnej chwili nawet bliska jest zwycięstwa. Denerwujące były zwłaszcza ostatnie momenty meczu, gdzie goście siedzieli gospodarzom dobrze na karku.

Wynik nierozstrzygnięty 1:1 jest sprawiedliwy, ŁKS. był zespołem lepszym przez 60 minut, Cracovia natomiast groźniejsza w ostatniej pół godzinie. Tym finiszem rzeczywiście porywającym, Cracovia zasłużyła sobie na poklask, zmazując niekorzystne pojęcie o jej klasie w pierwszej połowie meczu. Kogóż z niej wyróżnić? Chyba Pawłowskiego w bramce, który miał duże szczęście. Pająka lepszego tym razem od Dońca. O defenzywnej pomocy da się tylko to jedno powiedzieć, że była pracowita. Atak od chwili, kiedy doszedł do głosu pracował rozumnie z taką ambicją, że wypadł korzystnie.

ŁKS. wypadł nadspodziewanie dobrze i, o dziwo, nawet w linji ataku zadowolił, demonstrując kilka pierwszorzędnych pociągnięć. Najlepszym jednak graczem czerwonych był niezmordowany Karaś. 45 minut okupacji pola karnego Cracovii, urozmaiconych jest trzykrotną gościną białoczerwonych wpobliżu pola Piaseckiego

Po przerwie Cracovia przestawiła swój atak. W piątej minucie dobrze wystawiony Król podciągnął blisko i nie bez winy obrońców, strzelił skośnie w róg. Bramkę tę wita widownia entuzjastycznie. W 17 m. Kisieliński wykombinował róg i strzela go pięknie Zembaczyński, Piasecki zamachuje się do piąstkowania, stojący obok Góra ubiega go w zamiarze i główką wyrównuje.

Sędzia Krukowski miał naogół łatwe zadanie. Trudno, ale nie zadowolił. **Lip.**

Warszawska kl. A

Mistrzostwa piłkarskie kl. A Warszawy rozegrane w niedzielę w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

AZS — Skoda 3:2 (1:2). Mecz rozegrany na boisku Skody przyniósł zasłużone zwycięstwo AZS. Gra bardzo szybka i ostra, stała pod znakiem lepszej techniki drużyny akademików, którzy na śliskiem boisku byli szybsi od gospodarzy. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz AZS — Kopeć. Po meczu doszło do ostrego incydentu. Oto Marjan zdenerwowany przegraną Skody, rzucił się na prawego łącznika AZS — Piotrowskiego i mocno go poturbował. Dzięki natychmiastowej interwencji kolegów Piotrowskiego, bójka została zlikwidowana. Bramki dla AZS strzelili: Piotrowski, Stańczuk II, Izydorzak, dla Skody: Skwarczewski i Gajger. Sędziował dobrze p. B. Anker.

Legja — PWATT 2:1 (0:0). Gra do przerwy równorzędna i PWATT stara się nawet dotrzymać kroku wojskowym. Po zmianie stron drużyna fabryczna wyraźnie słabnie. Zwycięstwo Legji zasłużone. Bramki dla Legji strzelili: Grabiela i Piepiórka, dla PWATT — Tomasewicz II.

Huragan — Warszawianka 3:0. Rezerwa Warszawianki stchórzyła przed fatalną pogodą i nie wyjechała na mecz do Wołomina. Huragan bez gry zdobył dwa cenne punkty.

Pogoń — Świt 1:0 (0:0). Mecz rozegrany w Grodzisku przyniósł zwycięstwo Pogoni. Ta ostatnia wystąpiła w osłabionym składzie. Jedyną bramkę dnia strzelił: Stawicki. Sędziował słabo p. Hirsch.

Skra — Drukarz 5:2 (0:1). Drukarz wystąpił z pięcioma rezerwowymi. Skra w drugiej połowie „rozkręciła się", odnosząc wysokocyfrowe zwycięstwo. Bramki dla Skry strzelili: Więckowski i Smosarski II po 2 i Bruga, dla Drukarza: Dąbrowski i Kuncwaj.

Inne wyniki piłkarskie: Weker — Czerwoni (Legjonowo) 2:1 (1:0). Bramki dla Wekeru strzelili: Borencweig i Fryd, dla Czerwonych: Wiśniewski; Elektryczność — Jutrznia (Błonie) 7:0 (3:0). Gwiazda — Hapoel 7:0 (3:0). Piękne zwycięstwo Gwiazdy dla której bramki strzelili: Feinbaum II i Szulsinger po 2. Frejman, Boniberg i Zylbersztejn; Weker — Czarni 2:2 (2:2). Bramki dla Czarnych strzelili: Bojnial i Nusbaum, dla Wekera: Gryger i Freidenrajch; Wichura—Makabi 5:3 (3:0).

9 bramek na boisku Wiłsy

Wisła — Polonia 8:1 (5:1). Bramki dla Wisły: Artur i Kopeć po trzy, Chabowski i Łyko po jednej. Sędzia p. Posner.

Wisła: Madejski, Szumilas, Szczepanik, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Chabowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko.

Polonia: Korniejewski; Bułanow, Szczepaniak; Seichter, Jelski, Odrowąż; Kruk, Wolańczyk, Kruszyński, Bułanow III, Ciszewski.

W ciężkich warunkach, smagani przejmującym wichrem, siedzieliśmy przez półtorej godziny, licząc na przemarzniętych palcach, padające bramki. Było tych bramek sporo, więc widownia miała trochę emocyj. Poza tem zresztą na nic nie liczyła.

Od skazanej bezapelacyjne na spadek Polonji nie spodziewano się niczego. Wiedziano, że nie stać ją na przeciwstawienie się Wiśle, kroczącej ostatnio ku górze i walczącej skutecznie z potentantami Ligi. Cóż dopiero z autsajderami!

Jakaż więc była sensacja, jaki dreszcz emocji przebiegł po zmarzniętych widzach, kiedy w pierwszych minutach goście „odważyli się" bronić, a nawet podjeżdżali pod bramkę przeciwnika. A cóż dopiero działo się, kiedy mocne kopnięcie Bułanowa III ulokowało piłkę w siatce Wisły; ta siódma minuta była doprawdy największą niespodzianką całego meczu. Większą, aniżeli te wszystkie 8 min., w których padały następne gole po stronie warszawskiej.

Po chwilach niespodziewanego sukcesu przyszły dla gości ciężkie momenty. Drużyna, istniejąca tylko pracą swych obrońców, nie mogła jednak niczego więcej osiągnąć. Dodajmy jeszcze słabą formę Korniejewskiego i uganiających się bezcelowo pomocników, a wówczas zrozumiemy, dlaczego prowadząca 1:0 Polonja musiała 8-krotnie wyciągnąć piłkę z własnej bramki.

Istnieje jeszcze atak — powie czytelnik. Słusznie, ale ten na tym meczu nie mógł wiele zdziałać. Z jednej strony tyły, grające katastrofalnie, z drugiej strony pomoc Wisły, twarda i nieugięta. Cóż więc mogła zdziałać ofenzywa, składająca się z gwiazd o minionej sławie — Ciszewski, albo też zawodników, rokujących dobre nadzieje — Bułanow III, ale narazie jeszcze niezaprawionych do kampanji ligowej.

W tych warunkach Wisła miała łatwe zadanie. Spoczątku nie mogła wejść w uderzenie, ale już po kilkunastu minutach była panem boiska i strzelała w równych odstępach czasu bramki. Atak, gdzie najlepsi byli Kopeć i Łyko, oparty o dobrą pomoc zadecydował o wyniku. Reszta drużyny nie miała ciężkiego zadania. Po pierwszej bramce Bułanowa Wisła wyrównuje już w 16 m. przez Łykę. Do przerwy gospodarze mają bezwzględną przewagę. Artur w 20 Kopeć w 25, Artur w 40 i Kopeć w 44 strzelają kolejno dalsze punkty.

W drugiej połowie w Polonji następują generalne przesunięcia: Korniejewskiego zastępuje Ałaszewski. Jakkolwiek puścił on niepotrzebnie jedną bramkę, to jednak był lepszy od swego poprzednika. Pozatem Jelski zamienia miejsca z Odrowążem, Wolańczyk idzie do pomocy, zastępuje go Ciszewski, a tego znów Seichter na skrzydle. Tak zestawiona Polonja gra lepiej, niż przed pauzą, ma nawet kilka pozycyj, nie przeszkadza to jednak, że atak Wisły uzyskuje dalsze bramki, a to ze strzałów Artura w 5 minucie, Chabowskiego w 27 i Kopecia w 32.

Sędzia p. Posner słabo orjentował się w spalonych. **R. G.**

LWÓW. 27.10. — Tel. wł. — Nadzwyczajne walne zgrom. Lwowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej, zwołane, celem wyboru Wydz. Gier i Dysc., który przed trzema tygodniami podał się gremjalnie do dymisji, stało na niesłychanie niskim poziomie. Po dwugodzinnych obradach pod przewodnictwem mjr. Paleologa walne zgromadzenie uchwaliło nie przyjąć do wiadomości rezygnacji członków W. G. i D. i poruczyć im sprawowanie agend aż do czasu zwyczajnego walnego zgromadzenia LOZPN.

LUBLIN. 27.10. — Tel. wł. — W towarzyskim meczu piłkarskim klub fabryczny Plage-Laśkiewicz zwyciężył Wieniawę 10:0.

Bijemy brawo i prosimy więcej!

Dwa mecze szkół Warszawy i Łodzi

Rzadko jeszcze bardzo trafiają się w Polsce międzymiastowe zawody młodzieży szkolnej. Z tem więc większą radością notujemy każdy taki fakt. Szczególnie od zawodów tego rodzaju odzwyczailiśmy się tu, w Warszawie. To też odbyte w niedzielę 27 b. m. międzymiastowe mecze szkół łódzkich i warszawskich były dla nas bardzo miłem zdarzeniem.

Wierzymy, że Koło Wych. Fiz. nie poprzestanie na tem, przekonało się bowiem, jak takie zawody wzbudzają dużo zainteresowania wśród młodzieży szkolnej. Młodzież wie teraz, że aby dostać się do reprezentacji nie wystarczy być „gwiazdą" u siebie w szkole, ale że trzeba naprawdę coś umieć w sporcie.

Zawody te przekonały również wszystkich, jak nas łączą młodzież w szlachetnej obronie barw swojego miasta. Zniwelowały się pewne antagonizmy międzyszkolne, pewne lokalne patrjotyzmy, niedawni przeciwnicy z mistrzostw okręgowych zgodnie współpracowali dziś na boisku.

Naprawdę bardzo miły panował nastrój na boisku i doprawdy szkoda, że deszcz popsuł trochę te propagandowo ważne zawody.

SZCZYPIORNIAK ŁÓDŹ — WARSZAWA 6:3

Łódź: Kowaliński (g. Piłs.), Zieliński I (g. Im. Staszica), Zieliński II (Sem. Naucz.), Rychter (g. Piłs.), Smolarek (Szk. Włók.), Bykowski (III g.), Reichelt (g. Niem.), Bujnowicz (g. Ziemn.), Suwalski (g. Krp.), Grubert (g. niem.), Radke (Sem. Naucz.).

Warszawa: Kopeć (g. Prz.), Jaśkon i Pawłowski (obaj g. Przyszłość), Muszyński (g. Prz.), Piasecki (g. Żer.), Kujawa (g. Mick.), Kotowski (g. Mick.), Kowalski (g. Żer.), Oleś (g. Prz.), Skalski (g. Gil.), Wojewódzki (g. Mick.).

Wygrała Łódź, mając szczególnie po przerwie znaczną przewagę. Bramki strzelili dla Łodzi: Suwalski, Bujnowicz i Grubert, dla Warszawy Kowalski. Warszawa była mniej zgrana. Łódź miała pierwszorzędnego bramkarza i pomoc, która doskonale współpracowała z atakiem.

Zawody mimo oślizgłego boiska prowadzono w bardzo dobrem tempie i stały na dobrym poziomie. A jednak grano ciągle po staremu. Nie było widać pracy zespołowej, oddawania piłki momentalnie po jej chwyceniu lepiej ustawionemu partnerowi, była tylko chęć przedryblowania samemu wszystkich przeciwników i strzelenia bramki.

Po przerwie dopiero, gdy Łódź zaczęła grać zespołowo — zwyciężyła. Sędziował doskonale prof. Lechowski.

HAZENA. WARSZAWA — ŁÓDŹ 2:1

Inaczej nieco spisały się Warszawianki w hazenie, pardon — w jordance. Zagrały zespołowo, z uporem i wygrały, mając zresztą cały czas lekką przewagę. W obu drużynach lepsze były linje defenzywne, przyczem w Warszawie brylowała pomoc i obrona, a w Łodzi bramkarka i obrona. Ataki usiłowały grać kombinacyjnie, ale cóż — dobre chęci wystarczały tylko na krótko, bo skrzydła zanadto przysuwały się do środka.

Poziom zawodów był o klasę wyższy, niż na zawodach o mistrzostwo szkół. Na wyróżnienie zasługuje prześliczne opanowanie chwytów piłki w doskoku przez środkową napastniczkę Warszawy, mocne oswabadzające rzuty obrony warszawskiej oraz ładne prowadzenie piłki w biegu przez lewoskrzydłową Łodzi.

W pół minuty po zaczęciu bardzo speszona bramkarka Warszawy już wyjmuje z siatki piłkę, strzeloną z ładnego przeboju przez Cichomską II. Od tego momentu jednak Warszawa zaczyna grać mocno i z dwu ładnych zagrań solowych strzela Bielakówna 2 bramki. W drugiej połowie gra otwarta z pewną przewagą Warszawy.

Łódź: Cichomska I (g. państw.) br., Latkówna (g. Niklasz.) o., Wilmańska (g. państw.), Neubartówna (P. Szk. Handl.) p., Kowalska (P. S. H.), Górska (g. państw.), Cichomska II (g. państw.) atak.

Warszawa: Markówna (II M.) b., Tomaszewska (P. S. Przem.) o., Dołęgowska (P. Sz. H.), Wachninówna (Lic. Handl.) p., Laudówna (g. Anny W.), Bielakówna (Lic. Handl.), Bielecka (P. Sz. Przem.). Sędziował prof. Parzeczewski rygorystycznie.

. Z. O.



GRACZE LEGJI DEBATUJĄ
podczas przerwy spotkania z Warszawianką, którego przebieg nie wróży im sukcesu. Na pierwszym planie Cebulak, dalej Martyna (pije wodę). Tylem — kpt. Witrylak wiceprezes klubu.

Ser a zwycięstw Warszawianki

na trójmeczu lekkoatletyczym w Łodzi

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — W fatalnych warunkach atmosferycznych podczas przejmującego do szpiku kości zimna i bezustannego deszczu rozegrany został dziś trójmecz lekkoatletyczny: Warszawianka — Zjednoczone — Wima, przynoszą walne zwycięstwo drużynie stołecznej, która na jedenaście konkurencyj w dziesięciu decydująco przeważała, zajmując nietylko pierwsze, ale i drugie miejsca. Poziom zawodów niski co stoi w związku z warunkami, w jakich walczono. Warszawianka wygrała trójmecz, zbierając 100 pkt. przed Zjednoczonymi 64 pkt. i Wimą 61 pkt.

Wyniki: 100 mtr. 1) Łukaszewicz (War.) 12.5, 2) Zawieja (War.) 12,6, 3) Kłodas (Wima); 400 mtr. 1) Zawieja (War.) 53, 2) Maćkowiak (War.) 55, 3) Grobelny (Zjedn.); 5000 mtr. 1) Karczewski (War.) 16:50.6, 2) Skowroński (War.) 17:15, 3) Jańczyk (Zjedn.) 17:22; 4 x 100 m. 1) Warszawianka 46,6, 2) Zjednoczone 48,2, 3) Wima; sztafeta szwedzka 1) Warszawianka 2:11,4, 2) Zjednoczone 2:15,6, 3) Wima 2:16,8; skok wwyż 1) Gieruto (War.) 175 ctm., 2) Maciukiewicz (War.) 170, 3) Kujawski (Zjedn.) 165 ctm.; skok wdał 1) Lokajski (War.) 623 ctm., 2) Kujawski (Zjedn.) 612 ctm., 3) Anikiejew (Wima) 572 ctm.; skok o tyczce 1) Anikiejew (Wima) 320 ctm., 2) Kluczewski (War.) 300 ctm., 3) Gieruto (War.) 300 ctm.; kula Gieruto (War.) 12,18, 2) Lange (Wima) 11,35, 3) Kłodas (Wima) 10.83; dysk Gieruto (W.) 38,35, 2) Lange (Wima) 36,50. 3) Anuszczyk (Wima) 34,05; oszczep 1) Lokajski (War.) 55,50, 2) Żwirek (War.) 43,25, 3) Kaszyński (Zjedn.) 39,35.

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — Powtórzony kolarski wyścig naprzełaj ŁKS-u wygrał zgodnie z przewidywaniami specjalista od tej konkurencji Jan Głowacki z stołecznego AKS-u, zdobywając nagrodę przechodnią ŁKS-u na własność. Wyścig odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Głowacki nadawał ton wyścigowi i wygrał w czasie 1:04,5 (25 kilometrów) przed świetnie trzymającym się Szycem (Bieg), którego pokonał na finiszu o 3 sek., 3) Jaskólski (Wima)—1:05,7, 4) Hofsznajder (ŁKS) — 1:06,5, 5) Stolarczyk (Bieg) — 1:06.20, 6) Wrzesiński (AKS—W-wa)—1:07,5, 7) Wilczyński (AKS—W-wa) — 1:07,11, 8) Leśkiewicz (Wima), 9) Pietraszewski (w nowych barwach ŁTK), 10) Treper (Ruda). Startowało 17-tu, wszyscy wyścig ukończyli.

W kategorji nielicencjonowanych startowało 6-ciu. Doskonale wypadł tu Bulak (Bieg), który wyścig wygrał w czasie 1:05,55 przed kolegami klubowymi: Wójcikiem — 1:08,26 i Rochem — 1:14,25. Organizacja wyścigu sprawna.

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — Reprezentacja bokserska Łodzi na piątkowy międzymiastowy mecz z Lublinem w Lublinie zestawiona została przez kapitana zw. p. Konarzewskiego następująco (według kolejności wag): Gluba (IKP), Celmer (ŁKS), Spodenkiewicz (IKP), Wdowiński (Hakoah), Ostrowski (Geyer), Chmielewski (IKP), Bilbaum (Hakoah). Wobec tego, że Lublin nie posiada wagi ciężkiej pojedzie druga mucha — Adamczyk (IKP).

Niedzielny mecz Pomorze — Łódź stoi w tej chwili pod znakiem zapytania, gdyż ŁOZB znalazł się w ostatniej chwili w nielada kłopocie, nie dysponując odpowiednią salą. Mniejsza sala, nprz. Geyera nie wytrzymuje kalkulacji. Sprawa definitywnie będzie rozstrzygnięta w poniedziałek. Skład Łodzi przedstawia się następująco: Bartniak (IKP), rez. Zasina (Zjedn.), Gotfried (Hak.), rez. Szrajter (Kalisz), Wojciechowski (Geyer). rez. Kowalewski (IKP), Woźniakiewicz (IKP), rez. Woliowicz (Hak.), Taborek (IKP). rez. Anioła (Kalisz), Chmielewski (IKP), Pietrzak (Kalisz), Kłodas (Wima).

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł.—Sezon lekkoatletyczny Łodzi został zamknięty dwoma biegami naprzełaj. Cross 3 i pół km. wygrał pewnie Kurpessa (IKP) w czasie 10:12.5, przed Wochną (Tomaszów) i Tomczakiem. Startowało 14-tu. Cross dla niestowarzyszonych z udziałem 4 zawodników wygrał Wawrzyniak w czasie 10:14,6 przed Tomczakiem T. 10:51.2. Biegi odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Drużynowe mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym posuwają się składnie naprzód. Dziś rozegrano niezwykle ciekawe spotkanie między Makabi a Hakoahem, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 5:5. Pozatem Makabi pokonała Nordję 6:4, Orlę — Zjednoczone 6:4, Hakoah — Jutrznia 8:2 i Nordja — Hakoah 6:4 (niespodzianka). W tabeli prowadzi obecnie Makabi z minimalną przewagą punktów przed Hakoahem, Orlęciem, Zjednoczonymi, Nordją i Jutrznią.



WARSZAWSKA REPREZENTACJA SZKOLNA HAZENY
Od lewej stoją: Bielakówna — Tomaszewska — Markówna — Laudówna. Klęczą: kap. drużyny Wachninówna — Dołęgowska.

Smutny epilog

zajść na ringu Lwowa

Lwów, 25. 10. 1935 r.

Epilog głośnych zajść na meczu bokserskim Świteź — Hasmonea, który — jak wiadomo — został przerwany na skutek targnięcia się zawodnika Świtezi Färbera na sędziego ringowego p. Farmana, rozegrał się na ostatniem posiedzeniu Lwow. Okr. Związku Bokserskiego. Po przeprowadzonych dochodzeniach LOZB nie chcąc dopuścić w przyszłości do podobnych zajść na terenie okręgu lwowskiego, ukarał tych wszystkich, którzy stali się przyczyną całego incydentu. Zawodnik Świtezi Färber został zdyskwalifikowany na przeciąg 6 miesięcy z tem jednak zastrzeżeniem, że Polski Związek Bokserski który w tych wypadkach ma zupełną swobodę działania, na podstawie przedłożonego wniosku przez LOZB, będzie mógł rozciągnąć karę na dożywocie i zwrócić się do Związku Związków o rozciągnięcie jej na wszystkie działy sportu. Równocześnie LOZB postanowił zawiesić w prawach członka LOZB na przeciąg czterech tygodni wiceprezesa Świtezi p. Dobrzańskiego.

Mecz Hasmonea — Świteź przerwany przy stanie 9:1 dla Hasmonei, postanowiono zweryfikować jako w. o. dla Hasmonei.

●

Międzyokręgowy mecz bokserski Pomorze — Lwów odbędzie się we Lwowie w dniu 1 listopada z okazji dnia „PZB". Początkowo, jak wiadomo PZB miał zamiar wysłać do Lwowa 4 zawodników Warty, jednakowoż z projektu tego zrezygnował. Pomorzanie po rozegraniu meczu we Lwowie, walczyć będą w dniu 3 listopada w Łodzi. Przypuszczalny skład reprezentacji Lwowa przedstawiać się będzie następująco (od muszej do ciężkiej): Sadler (H), Veit (P), Ackerman (H), Sprung (H), Bitej (P), Michalewicz (L), Leoniak (P), Skwarkowski (L).

●

Warecki b. doskonały piłkarz poznańskiej Warty przeniósł się ostatnio do Lwowa i wstąpił do Pogoni. Warecki został już potwierdzony przez PZB dla klubu lwowskiego i w najbliższych meczach mistrzowskich będzie reprezentował Pogoń w wadze lekkiej.

Przeciwko kierownictwu i zawodnikom przemyskiej Polonji, którzy ostatnio „nastrajkowali", odmawiając wyjazdu do Lwowa celem rozegrania meczu mistrzowskiego z Hasmoneą, LOZB przeprowadza energiczne dochodzenia i w stosunku do winnych wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje.

●

Na najbliższych meczach bokserskich we Lwowie będą rozdawane wśród publiczności ulotki, wydane staraniem Wydziału Spraw Sędziowskich L. O. Z. B., w których Wydział spraw Sędziowskich zwracać się będzie z apelem do publiczności, by zachowywała się na meczach bokserskich spokojnie, nie wywołując zajść i awantur, jakie ostatnio towarzyszyły meczom bokserskim, rozgrywanym we Lwowie. Na ulotkach tych zamieszczone będą również przepisy sędziowskie P. Z. B., umożliwiające publiczności zapoznawanie się ze sposobem sędziowania.

Przemyski San został przez L. O. Z. P. N. dodatkowo dopuszczony do rozgrywek o wejście do Lwowskiej Ligi Okręgowej. (k).

Fort Bema - C.W.S. 8:4

Mecz bokserski Fort Bema — CWS rozegrany w hali Fortu Bema zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:4. Walk rozegranych zostało sześć, od wagi muszej do średniej. Wyniki techniczne były następujące: Lipiński (CWS) bije Sieradza; Szybowski (CWS) pokonał Suleżyckiego; Tyrała (FB) wygrywa z Abramczykiem; Kniga I (FB) bije wysoko na punkty Kota; Gutkowski (FB) pokonał Steckiego; Zrąbkowski (FB) poknał Zdanowicza. Publiczności 300 osób.

LEGJA — ELEKTRYCZNOŚĆ mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo kl. A Warszawy wygrała Legja w stosunku 10:9. Wojskowi pomimo, iż wystąpili w odmłodzonym składzie, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Wyniki techniczne były następujące: Mianowski (L) pokonał suplesem w 10 m. Pederowicza (E); Neubauer (L) wygrał walkowerem wobec niestawiennictwa się Leszka (E); Konwa (L) przerzutem przez biodro położył Świętosławskiego (E); Zalewski (E) wygrywa z Włodarkiewiczem (L); Plaskowski (E) zdobywa punkty walkowerem wobec choroby Nowickiego (L); Książkiewicz (L) wygrywa z Pajewskim w 15 m.; w spotkaniu towarzyskiem Falkiewicz (E) pokonał Koszewskiego (L). Sędziował p. Skrocki.

W meczu o mistrzostwo kl. B Rywal wygrał z Iskrą w stosunku 12:9.

50 KLM. wyścig kolarski Elektryczności, rozegrany na szosie miedzeszyńskiej, zgromadził 27 zawodników z Elektryczności, Skry, Gwiazdy i Wisły. Wygrał go Kołodziejczyk w czasie 1 g. 24 m. przed Osińskim, Piakem i Baranowskim — wszyscy z Elektryczności; 4) Wizeger (Skra). Wyścig ukończyło 24 zawodników. Drużynowo pierwsze miejsce i puhar przechodni zdobył zespół Elektryczności.

W LEGJONOWIE rozegrane zostały dwa biegi uliczne. Pierwszy, na dystansie 3400 mtr., wygrał Eichel (Skra — Warszawa) 11 m. 17,8 s., 2) Lisowski (Czerwoni — Legjonowo); 3) Baranek (Naprzód — Brwinów). Bieg młodzików, na dystansie 1500 mtr., wygrał Czachowski w 6 m. 10,7 s. przed Szląskiem. W obu biegach startowało 58 zawodników.

BIEG NAPRZEŁAJ na dystansie 2400 mtr. zorganizowany przez Wydział Kulturalny i Oświaty zarządu Warszawy, rozegrany na Woli, dla uczniów szkół powszechnych, wygrał Sobik w czasie 8 m. 28 s., przed Wokulińskim.

Urodzaj na K.O.

LWÓW, 27.10. — Tel. wł. — W ramach bokserskich drużynowych mistrzostw okręgu odbył się w sobotę mecz pomiędzy Świtezią a Rekordem. Wygrała Świteź w st. 10:6. Sensacja meczu był fakt że wszystkie walki zostały rozstrzygnięte przez k. o.

LWÓW, 27.10. — Tel. wł. — Sekcja kolarska Jutrzenki zorganizowała z okazji 10-lecia swego istnienia wyścig kolarski na trasie Lwów —Stryj — Lwów 140 klm. W wyścigu wzięło udział 20 zawodników, ze zwycięzcą biegu dokoła Rumunji, Danielem na czele. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Związek (Czarni) w czasie 5:52.30, 2) Szczotka (Pogoń) 5:52.32, 3) Daniel (Strzelec Górka) 5:52.34. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajęli Czarni, którzy po 5-letnich rozgrywkach zdobyli puhar na własność



DRUŻYNA PIĘŚCIARZY FORTU BEMA i C.W.S. W WARSZAWIE
rozegrały mecz towarzyski, który przyniósł zwycięstwo „strzelcom" 8:4.





DWIE SCENY Z DNIA WARSZAWSKICH BOKSERÓW NA OBOZIE W C.I.W.F.
TRZEBA TROCHĘ POCZYTAĆ ŚWIEŻE GAZETY... NAWET TERAZ TRENER SZTAMM WYKŁADA.



GŁOWACKI (A.K.S. WARSZ.)
zdobył na własność nagrodę Ł.K.S., wygrywając po raz trzeci wyścig Kolarski naprzełaj.

Nowa karta historji sportu polskiego

KRAKÓW, 27.10. — Tel. wł. — Przeszło półmiljonowe rzesze zorganizowanych sportowców polskich w osobach reprezentantów wszystkich polskich Związków sportowych oraz zarządu ZZ przeżyły w niedzielę ubiegłą z jednej strony chwile niezwykle podniosłe uczuciowo a z drugiej — doniosłe organizacyjnie.

Przeszło 60 czołowych reprezentantów najwyższych organizacyj polskiego sportu zrzeszonego oddało w Krakowie hołd prochom wodza Narodu, najwyższego protektora sportu — Marszałka Piłsudskiego. Obecność na Sowińcu oraz w krypcie na Wawelu w dniu przyjęcia nowego statutu ZZ opartego na zasadach akceptowanej przez walne zgromadzenie ZZ umowy z PUW[illegible] po reorganizacji sportu — była widomym znakiem realizowania idei wielkiego Zmarłego.

Idea ta na odcinku polskiego życia sportowego znalazła w zrozumieniu walnego zgromadzenia wyraz przedewszystkiem w przyjęciu nowego statutu ZZ oraz w konsekwencji — w przyjęciu wniosku o hierachji egzekucyjnej idącej od władz najwyższych poprzez związki państwowe i okręgowe aż do klubów i osób.

Moment uchwalenia nowego statutu jest niewątpliwie nową kartą w historji sportu polskiego. Karta w której — mamy wrażenie — będziemy pisali tylko złotym atramentem. Nowa era, w którą wstępujemy nie jest bynajmniej szerokim, gładko bitym gościńcem. Wręcz przeciwnie — piętrzą się na nim wielkie przeciwności, że wymienimy tylko dwie zasadnicze: brak odpowiedniej ilości ludzi należycie nastawionych na pracę fachową, ideową i dydaktyczną oraz brak odpowiedniej ilości pieniędzy, bez których w obecnem [illegible] może zdobyć oczekiwanego rozmachu. Mimo to sport polski ma wszelkie prawo do tego aby patrzeć w swą przyszłość z całą ufnością i objektywnym optymizmem.

Delegaci poszczególnych związków wykazali w całości dyskusji odbytej w sali obrad izby przemysłowo - handlowej poziom, który gwarantuje [illegible] niczych sportu polskiego niema miejsca na małość, na prywatę, a tembardziej na warcholstwo.

Zebranie otworzył o godz. 16 prezes ZZ. płk. dypl. Ulrych odczytaniem następującej podniosłej deklaracji:

Kochani koledzy. Dzisiejsze nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych odbywamy w prastarych murach okrytego chwałą historyczną wawelskiego grodu. Było potrzebą naszych serc, całego polskiego świata sportowego, przybyć do Krakowa, aby u trumny pierwszego Marszałka Polski złożyć hołd i odmówić modlitwę za spokój duszy Józefa Piłsudskiego.

Polski sport ma specjalne tytuły, dla których jego pielgrzymka na Sowiniec, do krypty św. Leonarda, budzi największe uczucia i najszczersze wzruszenia w sercach całej naszej braci sportowej. Byliśmy w Polsce przez długie lata zapomnianym i nieznanym Kopciuszkiem. Z pewną dozą pobłażliwości przypatrywało się społeczeństwo naszym wysiłkom, ani ich dostatecznie nie rozumiejąc, a w najlepszym razie widziało w nich godziwą rozrywkę.

Zaczyna się nowy rozdział w dziejach naszego ruchu sportowego od chwili, kiedy Marszałek Piłsudski podnosi pracę na polu wychowania fizycznego i sportu, jako zaszczytną służbę krzewienia tężyzny fizycznej i moralnej narodu. P. Marszałek staje się idei wychowania fizycznego sportu i przysposobienia wojskowego dostojnym protektorem, możnym opiekunem, najlepszym przyjacielem, a tysiączne szeregi braci sportowej Jemu oddaną w służbie narodowej najwdzięczniejszą organizacją.

To też w szeregach naszych postać wielkiego Marszałka żyć będzie do zgonu — przekażemy ją z czcią najwyższą dzieciom naszym, ślubując wierną służbę dla Polski, dla jej chwały.

Następnie pożegnał on w nadzwyczaj serdecznych słowach ustępującego dyr. PUWF pułk. dypl. Kilińskiego, przyczem zakomunikował, że na mocy licznych deklaracyj poszczególnych związków, zaprasza go na oficjalne pożegnanie imieniem całego sportu stołecznego w Warszawie.

Potem dowiedzieliśmy się, że Związek Strzelecki wystąpił z ZZ, przystępując równocześnie do zorganizowania związku polskiego strzelectwa sportowego.

Absolutorjum uchwalono przez aklamację, poczem po trzygodzinnej dyskusji przyjęto nowy statut ZZ, uwzględniając w nim szereg poprawek [illegible] nie zmieniających absolutnie linji wytyczonej przez [illegible] na między zarządem ZZ a PUWF.

Po krótkiej przerwie w obradach głos zabrał pułk. Kiliński, którego przemówienie, stojące na najwyższym poziomie, pełne najgłębszych momentów emocjonalnych przyjęte zostało wręcz entuzjastycznie.

Końcowe punkty zebrania potoczyły się już szybko. Uchwalono przez aklamację przystosowanie statutu związków państwowych i okręgowych oraz klubów do nowych zasad reorganizacji. Polecono dokooptowanie nowych członków zarządu ZZ obecnym władzom, wreszcie uchwalono dodatek olimpijski [illegible] biletów na imprezy sportowe.

Ostatnim akordem zebrania było wręczenie przez prezesa P.K.Ol. pułk. dypl. Glabisza, przewodniczącemu krakowskiego regionalnego komitetu olimpijskiego gen. Mondowi, złotej księgi zbiórkowej na fundusz olimpijski.

Inż. Jerzy Grabowski

Boks w całym kraju

KRAKÓW, 27.10. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wawel — Makabi 13:3. W niedzielę odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Krakowa Wawel — Makabi, zakończony zwycięstwem Wawelu 13:3. Właściwie wynik powinien jednak opiewać 11.5.

W wadze muszej — Kandel (M) pokonał przez k. o. w drugiej rundzie Jerzyka (W). W wadze koguciej Drużbiński (W) zwyciężył na punkty Pankraussa. Wynik powinien być raczej remisowy. W wadze piórkowej Goldflus (M) stoczył ze Szczurkiem najładniejszą walkę. Przez wszystkie cztery rundy przeważał Goldflus i odniósł dość wysokie zwycięstwo. Ogłoszenie wyniku remisowego krzywdzi zawodnika Makabi. W wadze lekkiej Chrostek (W) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Flinkego. W wadze półśredniej Jodłowski (W) pokonał Harsta. W wadze średniej Kolonko (W) zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Flinkego. W wadze półciężkiej Wawel otrzymał punkty walkowerem.

U zwycięzców wyróżnił się Chrostek, Jodłowski, Kolonko, w Makabi Goldflus i Kandel. Mecz stał na wcale dobrym poziomie, a walki były bardzo ciekawe. Jedynie sędziowanie zawodów wywołało burzę protestów a decyzje były w kilku wypadkach jaskrawo sprzeczne z przebiegiem walk, a sposób prowadzenia przez sędziego ringowego, p. Kreuzwirtha był często niezgodny z przepisami i elementarnemi zasadami boksu. Również punktowanie pozostawiało wiele do życzenia. Publiczności ponad 500 osób.

●

INOWROCŁAW, 27.10. — Tel. wł.— Cujavia — Warta 10:6. Warta wyjechała do Inowrocławia w osłabionym składzie bez wagi średniej i ciężkiej. W wadze półciężkiej startował rezerwowy Gniot. Wynik brzmiał 10:6 dla drużyny miejscowej. Była to wielka niespodzianka bowiem Warta w dotychczasowych spotkaniach wygrywała zdecydowanie, a Cujavia przegrała prawie wszystkie walki.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: Waga musza: Koziołek wygrywa zdecydowanie na punkty z Ładą (C.). W wadze koguciej Dudkiewicz uległ wysoko na punkty Rogowskiemu (C.). W wadze piórkowej Marcysiak przegrywa zdecydowanie z Vogtem. W wadze lekkiej Jarecki wygrywa przez techniczny k. o. w czwartem starciu z Dudziakiem. W wadze półśredniej Kruszyna (W.) ulega Radomskiemu zasłużenie na punkty. W wadze średniej Lewandowski (C.) wygrywa bez walki. W wadze półciężkiej Zieliński (C.) wygrywa w czwartem starciu przez techniczny k. o. z Gniotem. Wreszcie w wadze ciężkiej Kuchnowski (C.) wygrywa walkowerem.

Sędziował w ringu p. Kazimierz Derda, na punkty pp. Andrzejak i Michalski. Zainteresowanie zawodami duże.

●

GNIEZNO, 27.10. — Tel. wł. — Stella — Sokół (Poznań) 10:6. Również niespodziewanie zwycięstwo odnieśli gospodarze nad drużyną Sokoła poznańskiego. Wyniki spotkań są następujące: Waga musza: Bela (Sokół) pokonał wysoko na punkty Nowaka, w koguciej Janowczyk wygrywa walkowerem. W wadze piórkowej Jaskowiak (St.) pokonał Woźniaka niezasłużenie. W wadze lekkiej Marciniak (St) pokonał Zwierzchowskiego. W wadze półśredniej Lelewski (St.) wygrywa bez walki. W wadze średniej ogłoszono niezasłużone zwycięstwo Gierarda nad Dankowskim. W wadze półciężkiej Przybylski (S.) wygrywa walkowerem, wreszcie w wadze ciężkiej Dolacki (St.) niespodziewanie w drugiem starciu wygrywa przez techniczny k. o. z Rogowskim. Sędziował w ringu p. Kubik z Inowrocławia.

●

POZNAŃ, 27.10. — Tel. wł. — HCP — Goplania 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Musza: Pawlak zdobywa dwa punkty spowodu nadwagi przeciwnika. W koguciej Wiliński (HCP) przegrywa na punkty z Ładą. W piórkowej Mikulski (HCP) przegrywa z Niemczykiem. W lekkiej Misiorny (HCP) wygrywa w. o., w wadze półśredniej Darna (HCP) ulega Stubemu II na punkty. Wojewoda (HCP) w wadze średniej wypunktował Ceglarskiego. W wadze półciężkiej Klimecki (HCP) w drugiem starciu wygrywa przez techniczny k. o. z Stubem I i w wadze ciężkiej Adamczyk (HCP) wygrywa przez poddanie się Buszczykowskiego. Sędziował w ringu p. Urbaniak.

POZNAŃ, 27.10. — Tel. wł. — W wyniku spotkań o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w finale mistrzostw drużynowych obok Warty I walczyć będzie Cujavia (Inowrocław).

LUBLIN, 27.10. — Tel. wł. — W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu lubelskiego KSZO Ostrowiec pokonał Strzelca lubelskiego 10:6.

●

Belgijski Związek Bokserski zwrócił się do WOZB z propozycją rozegrania meczu bokserskiego z Warszawą, 8 grudnia w stolicy. Reprezentacja Belgji walczyć będzie w Warszawie pod nazwą Bruksela. Pertraktacje są na dobrej drodze.

Mistrz Polski Warta rozegra pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 24 listopada. Do mistrzostw Warta wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: w muszej Sobkowiak lub Koziołek, w koguciej — Wirski lub Sobkowiak, w piórkowej — Rogalski, w lekkiej — Kajnar, w półśredniej — Sipiński, w średniej — Kruszyna, w półciężkiej — Szymura i w ciężkiej — Piłat. Przeciw Chmielewskiemu Warta najprawdopodobniej nie wystawi pogromcy Misiurewicza, Kruszyny.

●

W sobotę Warta otrzymała od Ruchu zaproszenie dla swej pierwszej drużyny na mecz z Ruchem w Wielkich Hajdukach w dniu 2 listopada i z Policyjnym K. S. w dniu 3 listopada w Sosnowcu. Propozycja ta zostanie rozpatrzona przez kierownictwo Warty.

Drugi zespół Warty walczyć będzie 3 listopada z Gryfem w Toruniu, II zespół tego samego dnia z Sokołem w Gnieźnie.

W dn. 16 listopada Warta walczyć będzie z Legią w Warszawie, 17.10 z reprezentacją Białegostoku. W dniu 30 listopada Warta gościć będzie w Poznaniu „Heros - Eintracht" z Hanoweru z którym w ubiegłym roku przegrała 5:11. Dnia 8 grudnia Warta I walczy z reprezentacją Lwowa w Grodzie Orlat.

Na terenie Warszawy

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ WARSZAWY na mecz z Gdańskiem ustalony został przez kapitana związkowego WOZPN p. Al. Pichelskiego w sposób następujący: Keller (Legja), Szczepaniak, Bułanow (Polonja), Kubera, Cebulak, Przeździecki II (Legja), Kruk (Polonia), Izydorzak (AZS), Nawrot, Łysakowski, Wypijewski (Legja); rez.: Kopeć (AZS), Przeździecki I (Legja), Zieliński (AZS).

SZTAB KOMISARZA W.O.Z.G.S.

Komisarz WOZGS p. kpt. Władysław Dobrowolski objął już urzędowanie, dokooptując sobie do pomocy pp. por. Domaradzkiego, Barbarę Olczakównę (sekretarjat), Zygmunta Danowskiego (sprawy finansowe), Stanisława Poroszewskiego (wydział gier i dysc.), Witolda Szeremetę (wydział spraw sędziowskich).

Doroczny turniej gier sportowych warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego zostanie rozegrany w dn. od 17 listopada do 15 grudnia b. r.

ZAMORSCY KOSZYKARZE W WARSZAWIE

Egzotyczny zespół koszykówki męskiej, złożony ze studentów zamorskich, studjujących na uniwersytecie berlińskim, rozegra z AZS warszawskim dwa spotkania koszykówki w dn. 18 i 19 grudnia b. r.

Porozumienie w sprawie tego spotkania nastąpiło jeszcze na mistrzostwach akademickich w Budapeszcie. Obecnie AZS otrzymał definitywną odpowiedź, ustalającą terminy spotkań. Drużyna powyższa będzie się składała z 2 Chińczyków, 2 Kanadyjczyków i 4 Amerykanów ze znanym treneremamatorem Niemców, Falk'em, oraz dwumetrowym Duis'em na czele.

20 zawodników wyznaczył kapitan Polskiego Związku Szermierczego kpt. Segda do obozu przedolimpijskiego, który rozpocznie się 27 listopada i trwać będzie do 14 grudnia.

Wyznaczeni zostali: Dobrowolski, Papee, Suski, Segda, Frydrych, Szempliński, Tichy, Zapaśnik, Kantor, Mirowski, Sobik, Zaczyk, Paszek, Karwicki, Koza, Frank, Nycz, Kaźmierowicz, dr. Wodniecki, Czaplicki.

Treningi odbywać się będą codziennie w sali szermierczej PZS w Warszawie (Marszałkowska 138).

Polski Związek Szermierczy otrzymał subsydjum od PUWF-u w kwocie 2000 złotych dla klubów zrzeszonych w PZS.

P. Władysław Zgorzelski, prezes Huraganu, został dokooptowany do zarządu WOZPN na miejsce p. Nowika, który spowodu zajęć zawodowych zrezygnował ze stanowiska członka zarządu.

Makabi warszawska walczyć będzie w Warszawie z ósemką węgierską Nemzeti w grudniu r. b.

Łotwa zaproponowała Makabi warszawskiej wysłanie trzech pięściarzy na turniej międzynarodowy, który ma odbyć się 9, 10 i 11 grudnia w Rydze. Makabi z propozycji tej nie skorzystała wobec wielkiej reorganizacji jaką przeprowadza obecnie wewnątrz klubu.

●

Wyjazd Walasiewiczówny do Ameryki zakończył jakby okres przedolimpijski tej zawodniczki, gdyż Polka przed Olimpjadą bardzo ograniczy swe starty. Dlatego też zebraliśmy pełną tabelę jej rekordów, którą poniżej podajemy.

Rekordy osiągnięte w hali na dystansach yardowych: 40 — 5.1, 45 — 5.5, 50 — 5.9, 70 — 8.2, 220 — 26,1. Dystansy metrowe: 50 — 6.5, 200 — 26.1.

Rekordy na bieżni na dystansach yardowych: 50 — 5.8, 60 — 7, 70 — 8.2, 100 — 10.8, 220 — 25.

Dystansy metrowe: 50 — 6.4, 60 — 7.3, 80 — 9.8, 100 — 11.7, 200 — 23.6, 250 — 36.8, 300 — 39.4, 400 — 57.4, 500 — 1:12.4, 800 — 2:18.6, 1000 — 3:02.5.

WILNO, 27.10. — Tel. wł. — W zawodach koszykówki o puhar przechodni pierwsze miejsce zajął niespodziewanie AZS, który w finale pokonał Ognisko 26:22.

Wil. Okr. Zw. Bokserski wystosował pisma do Makabi warszawskiej do PZB z prośbą o zezwolenie na start Pilnika, który odbywa powinność wojskową w Wilnie i znajduje się w dobrej formie. Osoba Pilnika wzmocni bardzo reprezentację bokserską Wilna.

Jerzy Kepel z AZS Wileńskiego zamierza w najbliższej przyszłości wyjechać do Budapesztu, gdzie zapisał się do szkoły wychowania fizycznego. Kepel trenować będzie w Budapeszcie na Dunaju. Został on jakoby już przyjęty do wspomnianej szkoły, czeka teraz tylko na załatwienie niezbędnych spraw związanych z wyjazdem zagranicę.

Kepel studja swoje w Budapeszcie oblicza na dwa lata.

Bydgoszcz

W dniu 24 b. m. rozpoczął się w Bydgoszczy kurs dla piłkarzy Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pod kierownictwem p. Otto. Kurs ten potrwa z przerwą do 16 listopada. Przerwa ta, od 30 października do 5 listopada spowodowaną jest koniecznością wyjazdu p. Otta na mecz do Bukaresztu. W dniach od 11 do 16 listopada odbędzie się dodatkowo kurs piłkarski dla skoszarowanych. (K)

TURNIEJ GIER W BYDGOSZCZY

Turniej gier o mistrzostwo miasta został ukończony. Tytuły na rok 1935 zdobyły następujące drużyny:

w piłce siatkowej pań — B. K. S. Polonja;
w koszykówce pań — B. K. S. Polonja;
w palancie — 7 Druż. Harcerska;
w siatkówce panów — W. K. S. C. W. T. Lot;
w koszykówce panów — K. S. Ciszewski;
w szczypiorniaku — Szkoła Podchorążych.

STĘPNIAK TRENEREM ASTORJI

Bokserzy bydgoskiej Astorji, jako mistrz Pomorza, wchodzą do drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Chcąc godnie reprezentować okrąg, zaangażowano na trenera (amatora), byłego mistrza Polski, a późniejszego trenera „Warty" poznańskiej, p. Stępniaka.

Już trzeci tydzień szlifuje on formę zawodników Astorji, a z pobytu fachowego trenera powinni skorzystać też dotychczas na uboczu stojący miłośnicy boksu. Poraz pierwszy bowiem od istnienia pięściarstwa na terenie bydgoskim zjawił się tak wybitny instruktor.

Treningi odbywają się regularnie w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej, gimnazjum humanistycznego, przy ul. Grodzkiej od godz. 19-tej do 21-szej.

Węgry-Europa 6:3
Ehrlich walczy w Budapeszcie

Ehrlich przyjechał do Budapesztu w środę o godzinie 5.30 rano, na dworcu półn. oczekiwali go kapitan węgierskiego związku tenisa stołowego p. Wilczek oraz dziennikarze.

Turniej budapeszteński jest największym tego sezonu; organizuje go koncern prasowy „Az-Est". Dotychczasowe wydatki sięgają sumy 5000 zł., jednak już przesprzedaż przyniosła 3.000 złotych. Protektorem tych zawodów jest syn regenta Węgier Horthy'ego, zresztą uchodzi za rzecz pewną, iż sam regent Horthy również obecny będzie na zawodach.

Godzi się zaznaczyć, że koncern Az-Estu obchodzi tego roku jubileusz 25-lecia i z tego powodu organizuje szereg imprez sportowych; pierwszą były międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Csika, Fischera i t.d., drugą — zawody w piłce nożnej o puhar między Admirą, Ujpesti, Hungarią i Ferencvanos, trzecią — zawody lekkoatletyczne z udziałem Amerykan, a czwartą — międzynarodowy turniej tenisa stołowego, okraszony spotkaniem reprezentacja Europy — Węgry.

W reprezentacji Europy zaszła w ostatniej chwili zmiana, gdyż wyznaczony do niej Liebster został kontuzjowany na zawodach piłki nożnej i nie może grać zastąpi go więc Kohn z Badenu (Austrja). Według głosów prasy węgierskiej sensacją spotkania będzie Barna — Ehrlich, dwu najpoważniejszych kandydatów do tegorocznych mistrzostw świata.

W międzyczasie rozpoczął się międzynarodowy turniej i już w pierwszym dniu przyniósł dwie sensacje. Do międzynarodowego turnieju dopuszczeni zostali tylko gracze pierwszej klasy Węgier. Już w pierwszej rundzie odpadł nasz stary znajomy z Łodzi, Nitray, który przegrał z dobrym zresztą Suranyi 1:3. Znany piłkarz Sarossi nie był w humorze i przegrał z Martonem 21:19, 21:18, 24:22; twierdzą, iż nie jest on w formie ani na boisku, ani przy stole. Zato największą sensacją było zwycięstwo znanego lekkoatlety Kovacsa nad mistrzem świata z 1928 roku Mechlovitzem. Kovacs był wspaniały, może nawet lepszy, jak na zawodach Polska — Węgry; wygrał on 9:21, 21:15, 21:19, 21:18. Barna pobił Martona 21:13, 21:12, 21:15. Hazi — Magyar 3:0. Kelen — Brodi 3:1, a w doublu Bellok, Hazi — Lovasi, Suranyi 3:0.

Równocześnie odbywa się turniej pań, gdzie udział biorą Carinna Migueco mistrzyni St. Zjednoczonych i Gal, wice-mistrzyni świata. Mistrzynie świata Medyjanska i Sipos, zostały matkami, więc nie mogą brać udziału w mistrzostwach.

W sobotę o godzinie 21.50 będzie transmitowane przez węgierskie radjo spotkanie Barna — Ehrlich, przyczem transmisja trwać będzie do godziny 22.10. **A. E.**

W czwartek rozegrał Ehrlich swój pierwszy mecz z Lovasim. Lovasi ma już bogatą historję, wygrał on mistrzostwo Budapesztu bijąc w finale Szabadosa 3:1. Jeśli uwzględnimy, iż było to natychmiast po zdobyciu przez Szabadosa wicemistrzostwa świata w Londynie, to rezultat ten był wielką sensacją. Ehrlich grał doskonale i ciągle atakując wygrał stosunkowo łatwo 3:0 (21:15, 21:17, 21:18).

Inne wyniki były następujące: Földi — Kohn 3:0. Olbrzymia sensacja, Kohn zdenerwowany, Földi grał nadzwyczaj spokojnie i pewnie. Boros stosunkowo łatwo załatwił się ze słynnym Kovacsem, bijąc go 3:0. W ćwierćfinale spotka się więc Ehrlich z Borosem, który gra bardzo dobrze i był trzeci na mistrzostwach świata w Pradze w 1932 roku i trzeci w doublu na mistrzostwach świata w 1934 roku w Paryżu. W razie zwycięstwa spotka się Ehrlich w półfinale ze swym odwiecznym rywalem Szabadosem.

Rozpoczęły się również double i Ehrlich wraz z Földim przegrali w pierwszej rundzie z silną parą Nitray — Boros 3:2. Para węgiersko-polska była niezgrana i to zadecydowało o wyniku. Wyniki szczegółowe świadczą najlepiej o zaciętej i wyrównanej walce: 18:21, 21:18, 19:21, 22:20, 18:21. W drugim double Kovacs — Kohn ulegli Barnie i Szabadosowi 17:21, 20:22, 14:21.

Ehrlich otrzymał zaproszenie do Rumunji, lecz spowodu braku czasu najprawdopodobniej z niego nie skorzysta.

BUDAPESZT, 27.10. — W meczu ping-pongowym między reprezentacjami Węgier i Europy rozegrano następujące spotkania: Ehrlich — Hazi 21:15, 19:21, 21:12, Boros — Ehrlich 21:19, 19:21, 21:15; Kohn — Szabados 21:16, 21:17; Barna — Kolar (Czechosłowacja) 21:15, 21:16 Szabados — Ehrlich 21:19, 21:23, 21:13; Hazi — Kohn (Austrja) 21:18, 21:16; Szabados— Kolar 21:15, 24:22; Barna — Ehrlich 21:18, 21:18; Kolar — Hazi 18:21, 21:14, 24:22.

Pozostały jeszcze do rozegrania gry podwójne.

List z Palestyny
Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tel. Aviv, 14. 10. 35 r.

Zgórą 4.000 osób wybrało się na stadjon, by zobaczyć walkę dwu najlepszych drużyn piłkarskich Palestyny: Hapoelu i Makabi z Tel Aviv. Ale jakie było rozczarowanie, gdy zamiast Makabi z Tel Aviv, stanęła na boisku jej imienniczka z Petach-Tykwy?!

A jednak w miarę rozwoju gry, niezadowolenie minęło. Okazało się bowiem, że młoda drużyna Petach - Tykwy, posiada, oprócz dużej dozy ambicji, także i niezły zasób wiadomości piłkarskich. Pierwsze skrzypce w tej jedenastce grał atak, który utrzymywał cały czas silne tempo, mimo dużego upału. Najsłabszą częścią w drużynie byli obrońcy, którzy mają na sumieniu dwie bramki. Hapoel spotkanie wygrał 4:1, jednak nie zadowolił.

A propos Zw. Piłkarskiego, to ten już pracuje całą parą. W tej chwili zarząd zajęty jest układaniem kalendarzyka gier mistrzowskich i gier o puhar Związku. Pozatem przewidziane są gry międzynarodowe z Egiptem, Syrją, Grecją i t. d.

*

Wielce popularnym sportem w Palestynie jest koszykówka. Niema klubu, w którym nie byłoby po kilka drużyn. Do najlepszych zespołów należą Makabi i Hapoel z Tel Avivu, potem idą drużyny z Jerozolimy, Haify i t. d. Niezmiernie interesujące spotkanie rozegrała w ubiegłym tygodniu Makabi tutejsza z zespołem emigrantów amerykańskich. Początkowo zdawało się, że amerykanie zwyciężą, bo nawet mocno przeważali, stopniowo jednak Makabi zdobywała punkty i zwyciężyła 29:26.

Najciekawsze w tem wszystkiem jest, że w zespole Makabi najlepszą trójkę tworzą „warszawscy makabeusze" — Klejsinger, Finkiel-kraut i Ajzenwart. Publiczności zebrało się ponad 800 osób, co uważane jest na tutejszym rynku za znikomą ilość!

*

Indywidualne mistrzostwa Palestyny w tenisie przyniosły w finale następujące wyniki: Bratarska walka Radwana I — z Radwanem II zakończyła się po niezwykle emocjonującej grze zwycięstwem starszego brata w stosunku 7:5, 6:4. Także w dublu bracia Radwan święcili triumfy, bijąc Polani — Sason 6:2, 6:1, 6:4. Po tych mistrzostwach kapitan Zw. Tenisowego p. Segal ustalił drużynę, która walczyć będzie na Międzynarodowych mistrzostwach Palestyny, które odbędzie w Jaffie w najbliższych dniach. W roku bieżącym rozegrane zostaną jeszcze mistrzostwa juniorów.

*

Sezon bokserski w Palestynie otwierają dwa kluby Tel-Avivskie, Makabi i Hapoel już za kilkanaście dni. W ramach tego meczu wystąpią znani w Warszawie, Birenbaum, [illegible], Studfander i t. d.

*

Jeden z najmłodszych klubów z Tel-Avivu — „Alid", na czele którego stoją kap. Goldman i W. Frankiel, wykazuje największą żywotność jeżeli chodzi o pracę czysto sportową. Z wielkim nakładem pracy klub ten przygotowuje swoją uroczystość jednorocznego istnienia. Na program tego święta złożą się zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej, gry sportowe, hippika i t. d.

*

Powoli zjeżdżają się delegaci Palestyny z światowego Kongresu Makabi. Prawie wszyscy z wielkiem zadowoleniem wyrażają się o zmianach zaszłych na Kongresie, a przedewszystkiem o zmianie prezesa Związku i o utrzymaniu terminu urządzania Makabjad.

Największą troską Palest. Zw. Makabi jest w tej chwili wyłonienie reprezentacji na II Makabjadę Zimową, która ma się odbyć w lutym w Czechach. Palestyna za wszelką cenę chce być dobrze reprezentowana, a tu nie ma ze grosz warunków do treningu.

Podobno w pobliskim Libanadzie na wierzchołku tej góry jest trochę śniegu, toteż tam mają się wybrać narciarze palestyńscy.

A. Aleksandrowicz

Rekordy świata

BERLIN, 27.10. — Tel. wł. — Adolf Kiefer, o którego toczą walkę Francuzi i Niemcy, gdyż każde z tych państw rości sobie pretensje do jego pochodzenia, nie przestaje bić rekordy światowe. W Essen Kiefer przepłynął 100 y. w 1:01,1 i 1:00,6, w Bochum 150 y. w 1:37 (dawny rekord Kojaca 1:38); Brydenthal wygrał 100 y. st. klas. w 1:06,6, względnie w 1:05,5 bijąc Bałkego i Heina; 100 y. st. dow. wygrał Highland w 57.2 względnie w 53.4 przed Schwartzem 54,3 i Schubertem 57,2. Sztafety 300 y. i 400 wygrało Chicago w 3:052 (o 0.8 sek. przed Niemcami) i 4:32.

Świetne wyniki osiągnięto na 25 mtr. basenie w Nordernei. Fischer przepłynął 100 mtr. w 58.1 (58 sek., 2) Heibel 58.9; 200 mtr. Heibel 2:14,7; 100 i 200 mtr. pań Ahrendt 1:08.9 i 2:38.3; 400 mtr. Halbgut 5:45,3; 4 x 100 Brema 4:03,4 i 4 x 200 Brema 9:16.6.

Na mecz Francja — Niemcy w boksie (3.11 w Kolonji) Niemcy wystąpią w następującym składzie: Mertens, Rapnsilber, O. Kaestner, Schmedes, Murach, Stein, Bernloehr, Runge. Jest to skład silniejszy, niż na Szwajc.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE P. Z. L. A.

W piątek odbyło się posiedzenie zarządu Polsk. Zw. Lekkoatletycznego poświęcone przygotowaniom olimpijskim.

Po wysłuchaniu referatów pp. Cejzika i Petkiewicza i po wyczerpującej dyskusji, postanowiono wprowadzić pewne zmiany do składu drużyn olimpijskich. Kandydatów olimpijskich podzielono mianowicie na 2 grupy. Pierwsza korzystać będzie z całkowitej opieki Związku, a w skład jej zakwalifikowano: Gancarza, Kucharskiego, Lokajskiego, Luckhausa, Morończyka, Noji, Pławczyka i Sznajdra.

W skład drugiej grupy, która korzystać będzie z częściowej opieki Związku weszli: Biniakowski, Kusociński, Maszewski, Siedlecki i Tilgner.

Postanowiono zawiesić aż do odwołania przynależność Hellasza do drużyny olimpijskiej. Odwołanie nastąpić może z chwilą poprawienia złej bardzo obecnie formy tego zawodnika.

Co robić?..

Jak ustawić atak na Rumunję

Dnia 3 listopada wystąpi polska reprezentacja piłkarska na stadjonie w Bukareszcie do walki z drużyną narodową Rumunji.

Ostatni mecz reprezentacyjny piłkarzy polskich w roku 1935 budzi zrozumiałe zainteresowanie. Jest ono tem większe, że tym razem mamy przeciwnika równej nam klasy, a klęska z nim byłaby szczególnie deprymująca. Jakie są szanse w meczu bukareszteńskim, na to, wobec braku jakichkolwiek mierników porównawczych, nielatwo znaleźć odpowiedź!

Relacje z obozu naszego przeciwnika mówią nam, że panuje tam conajmniej taki sam niepokój, a nawet — pesymizm. Piłkarstwo rumuńskie znajduje się również w krytycznem położeniu. Starzy gracze, na których opierał się dotychczas szkielet reprezentacyjny, coraz częściej zawodzą, a młodzież nie stać jeszcze na loty w wysokich regjonach swych poprzedników. Wypośrodkowanie linji, na której mogłyby się zespolić bogate doświadczenia starszej i ambicje, zapał oraz animusz młodszej generacji — oto problem, nad którym głowią się wodzowie piłkarstwa rumuńskiego.

Niestety i nam nie udało się dotychczas znaleźć rozwiązania trudnej tej kwestji. Wciąż jeszcze błądzimy po omacku, wciąż próbujemy i szukamy. Dla nas również mecz w pięknej stolicy zaprzyjaźnionego państwa ma być jednym z etapów w dążeniu do lepszego jutra.

★

Szereg spotkań reprezentacyjnych, przeprowadzonych w krótkim przeciągu czasu, zdołał częściowo tylko wyklarować sytuację. Szczęśliwie udało się dokonać wymiany kilku starszych graczy na młodszych, bez poważniejszego narażenia na szwank siłności drużyny. Udało się więc ustabilizować formację defenzywne i odświeżyć linję pomocy. Bez rezultatu kończyły się natomiast próby zmontowania jednolitego ataku. Poza skrzydłowym Kisielińskim, który wypełnił lukę, jaka otworzyła się na tej pozycji, wszystkie inne koncepcje dawały jedynie połowiczny efekt.

Sprawa nie jest prosta. Nie wątpimy, że dopiero treningowy mecz lwowski, w którym reprezentacja zmierzy się z Pogonią, uzupełnioną o dalszych graczy reprezentacyjnych, zadecyduje o ostatecznym zestawieniu linji napadu.

Dziś już przewidzieć jednak można, że zajdą w niej zmiany. Na kierownika napadu upatrzony jest Smoczek, względnie Nawrot. Gracz Warszawianki, ma w tej chwili wszelkie dane, by zająć odpowiedzialne stanowisko. Jest on szybki, zwrotny, błyskawicznie się orjentuje, stąd go na strzał, jak i porwanie całej linji do przodu.

Warunkiem skutecznej gry Smoczka jest odpowiednie sąsiedztwo. W tem właśnie sek największy. Na prawo od niego możnaby postawić Matyasa, o ile jest on w stuprocentowej formie, a przedewszystkiem, o ile wyleczył ostatecznie nogę. Na luksus grania półinwalidami nie możemy sobie absolutnie pozwolić. W tym wypadku wolimy już gracza mniej wykwalifikowanego, ale zdrowego.

Najprostszą rzeczą byłoby dodać Smoczkowi jednego z towarzyszy klubowych. Niestety gracza takiego w Warszawiance nie widzimy. Wysuwamy zatem raz jeszcze Pazurka I, który grał jakoby na Śląsku z Ruchem zupełnie dobrze. Pazurek zna Smoczka od szeregu lat, potrafi napewno nawiązać również kontakt z Kisielińskim i... będzie się cofać do tyłu. Pazurek był też w Wiedniu (12:5) jednym z najpracowitszych graczy naszego napadu, grał bez cienia egoizmu i to było przyczyną, że najmniej rzucał się w oko.

Gdyby istniała możliwość „pogodzenia" Nawrota, który powrócił obecnie do formy, ze Smoczkiem — sprawa byłaby prawie rozwiązana. Niestety obawiamy się, że żaden z nich nie nadaje się na łącznika.

Możnaby jeszcze spróbować jednego z graczy śląskich, ale w tym wypadku istnieje moc niebezpieczeństw rozbicia stylu i metody akcji ataku. Dlatego też jesteśmy stanowczo tego zdania, że ostateczna decyzja zapaść powinna dopiero na boisku lwowskiem, przyczem należałoby mecz ten wyzyskać w całej pełni dla celów eksperymentalnych.

(N. S.)

Rumuni też mają kłopoty

z ustawieniem składu na mecz dn. 3.XI w Bukareszcie

Bukareszt, w październiku.

Na konferencji z przedstawicielami prasy sportowej prezes Rumuńskiego Związku Piłki Nożnej, b. minister Tilea, nawiązując do meczu z Polską, oświadczył:

— Spotkanie Polska —' Rumunja jest dla nas ciężkim meczem. Należy się jednak spodziewać, iż nowy statut Federacji Futbalowej zawierać będzie formułkę, która pozwoli w przyszłości na zestawienie takiej drużyny, któraby odpowiadała możliwościom naszego piłkarstwa.

W obecnych warunkach jest bardzo trudno byśmy wygrali jakikolwiek mecz międzynarodowy. Gracze reprezentacyjni przychodzą na boisko całkowicie wyczerpani fizycznie, po trudnych walkach międzyklubowych. Nie jesteśmy w stanie udzielić im czterotygodniowego wypoczynku przed każdem spotkaniem międzynarodowem. Mam nadzieję, iż nowy statut wypełni tę lukę, jednak — dopiero po meczu z Polską!

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD

Dobra kondycja fizyczna, jaką wykazali „senatorzy" rumuńskiej reprezentacji na ostatnich zawodach mistrzowskich przyczyniła się do częściowego rozproszenia pesymizmu, który ogarnął sfery kierownicze piłkarstwa rumuńskiego. Skład na mecz z Polską uporczywie lansowany przez większość czynników odpowiedzialnych ma następujący wygląd: Cretzeanu (Juventus — Bukareszt) — Bürger (Ripensia — Timiszoara), Albu (Venus — Bukareszt) — Petrescu (Juventus — Bukareszt), Eisenbeisser (Venus — Bukareszt), Szanislo (A. M. E. F. — Arad) — Bindea (Ripensia — Timiszoara), Baratky (Crisana — Oradea Mare), Sepi (Venus — Bukareszt), Bodola (C. A. — Oradea), Dobay (Ripensia — Timiszoara).

Ewentualne zmiany mogą zajść jedynie w pomocy i trójce napadu. Najlepsze części reprezentacji rumuńskiej są: trójka obronna i napad — zwłaszcza obaj skrzydłowi.

Rumunja posiada obecnie cały szereg pierwszorzędnych bramkarzy, jednak najlepszy z nich nie będzie mógł grać przeciwko Polsce ponieważ jest obywatelem polskim. Jest nim Konrad, grający obecnie w barwach stołecznego klubu kolejowego (C. F. R.).

Ostateczny skład drużyny na mecz z Polską ustalony zostanie po niedzielnych zawodach mistrzowskich. W poniedziałek gracze zostaną skoncentrowani w Bukareszcie i rozegrają w przeciągu tygodnia dwa mecze treningowe.

JAK GRAĆ?

Wszyscy kandydaci do reprezentacji na mecz z Polską występowali już kilkakrotnie w barwach Rumunji. System jaki powinna zastosować drużyna polska byłby w ogólnych rysach następujący: W obronie pomocnicy skrzydłowi nie powinni odstępować skrzydłowych napadu rumuńskiego, którzy są świetnymi sprinterami i groźnymi strzelcami z każdej pozycji. Zastosowanie tego systemu zahamuje kompletne akcje rumuńskiego ataku. W napadzie krótkie kombinacje wywołają zamieszanie w obronie rumuńskiej. Obaj obrońcy są również doskonałymi sprinterami, ciężcy jednak w zwrotach.

Władze piłkarskie oraz prasa omawiają spór, jaki wynikł na tle warunków finansowych. Podkreślić należałoby, iż kierownictwo Federacji rumuńskiej jest najlepszej chęci, musi się jednak zastosować do przepisów dewizowych.

Trybuna kolonji polskiej będzie dopingowała polskich zawodników.

Inż. Piotr Mizunka.

Na boiskach Śląska i Krakowa

CHORZÓW, 27.10. — Tel. wł. — Niedziela upłynęła pod znakiem chłodu i deszczu. Trzy spotkania w Lidze Śląskiej przyniosły naogół spodziewane wyniki. Pierwszy występ mistrza kl. A na gorącym terenie Żywca, mimo przegranej uważać należy za udały. Nieco uderzyć musi wynik bielski. Na czoło tabeli wysunęli się Czarni z Chropaczowa, którzy na 5 gier mają 8 punktów i stosunek bramek 11:10. Na drugiem miejscu znajduje się Wawel, na trzeciem Koszarawa. Szary koniec tworzą Chorzów i 06 Katowice oraz benjaminek, który dopiero co zastartował.

W Chropaczowie Czarni pobili fabryczny zespół Chorzowa 3:1 (2:1), przyczem mecz na 17 min. przed końcem wskutek ciemności przerwano. Wobec nieprzybycia wyznaczonego arbitra, prowadził zawody p. Dębski; bramki uzyskali Smolin trzy dla Czarnych oraz Wolny dla chorzowian.

W Bielsku BKS pokonał Naprzód Lipiny 3:1, a w Żywcu Koszarawa rozprawiła się z TS Słowian 3:2.

W mistrzostwach kl. A Ligocianka pobiła Roździeń Szopienice 2:1, FC zremisował z KKS Pogoń 4:4. Policyjny okolanl Pocztowe PW 2:1, Chorzów (Welnowiec) — Kościuszko Szopienice 2:1, Slavia (Ruda) — Kresy (Chorzów) 1:1, Pogoń (N. Bytom) — Naprzód (Ruda) 2:2, Strzelec (Łagiewniki) — Śląsk (Siemianowice) 4:1, Haller (Kochłowice) — Naprzód (Łagiewniki) 3:1. Pozatem 20 Nikiszowiec zdobył walkowerem punkty na 09 Mysłowice. W meczu o wejście do Ligi Śląskiej 07 Siemianowice pobiło niespodziewanie „22" w Małej Dąbrówce w stosunku 4:1 (1:9).

KRAKÓW, 27.10. — Dzisiejsze mistrzostwa piłkarskie klasy A nie przyniosły żadnych niehpodzianek. Wisła, prowadząca bez przegrania meczu, nadal utrzymuje się na czele. Zwraca na siebie uwagę boisko Korony, gdzie po przegranym meczu obrzucono przeciwnika kamieniami.

Wyniki były następujące: Wisła I-b — Cracovia I-b 3:1. Zasłużone zwycięstwo ładnie grającej Wisły, dla której bramki uzyskali Kozłowski 3, Gracz i Sarna po 1. Dla Cracovii strzelcem był Płachta. Sędzia p. Arczyński.

Fablok (Chrzanów) — Korona 2:1 (1:0). Pomimo ostrej gry Korony i fanatyzmu jej zwolenników zwyciężyła drużyna prowincjonalna. Bramki uzyskali: Rusin i Helczyński, dla Korony —Kochański. Sędzia p. Pryk.

Krowodrza — Unja 2:2 (1:2). Do przerwy lepsza jest Unja, która opadła jednak po pauzie na siłach. Bramki dla Unji strzelił Mika, najlepszy gracz na boisku, dla Krowodrzy Róg i Maciarz. Sędzia p. Ceuzor.

Garbarnia I-b — Zwierzyniecki 3:2 (2:1). Zwierzyniecki gra obecnie b. słabo. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Krzemień, Zaręba i Polus, dla pokonanych: Pamuła II i Konopek. Sędzia p. Zapiór.

Olsza — Makabi 4:1 (2:1). Makabi przeważa tylko początkowo, potem przeciwnik jest zdecydowanie lepszy. Strzelcami dla Olszy byli Chowaniec (2), Starek i Michalak. Dla Makabi—Horowitz. Sędzia p. Medwin.

Wawel — Nadwiślan 1:0 (1:9) Kroczący ku górze tabeli Wawel zwyciężył poraz szósty z rzędu, mając przewagę i uzyskując bramkę ze strzału Piątka. Sędzia p. Sławikowski.

Mecz towarzyski Podgórze — Grzegórzecki 3:0 (2:0). Obie drużyny w osłabionych składach: wygrywa zasłużenie Podgórze ze strzałów Hausnera (2) i Migasa.

Piłka zagranicą

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ANGLJI

LONDYN, 27.10. — Tel. wł. — W sobotę rozegrano następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo I Ligi angielskiej: Arsenal — Preston 2:1, Birmingham — Portsmouth 4:0, Blackburn — Everton 1:1, Chelsea — Bolton 2:1, Grimsby — Middlesborough 1:0, Leeds — Aston Villa 4:2, Liverpool — Huddersfield 3:0 3:0, Manchester City — Brentford 2:1, Stoke — Derby 0:0, Sunderland — Sheffield—Wednesday 5:1, Westbromwich — Wolverhampton 2:1.

PUHAR ZWIĄZKOWY W NIEMCZECH

BERLIN, 27.10. — Tel. wł. — Siedem meczów o puhar Związkowy Niemiec (ósmy Mannheim — Benrath nie odbył się spowodu stanu boiska) przyniosło wyniki następujące: Freiburger SC — SV Fuerth 3:2, SV Waldhof—Fortuna (Düsseldorf) 3:0, 1FC Neurnberg — Policja (Kamienica) 3:1, Schalke 04 — Hannower 96 6:2, Minerwa (Berlin) — Eintracht (Brunswik) 4:2, Hanau 93 — Berolina (Berlin) 5:1, Sportfreunde (Drezno) — Masovia (Lyck) 2:1.

Mecz Bawarja — Śląsk zakończony przed dwoma tygodniami wynikiem remisowym został powtórzony. Zwyciężyła Bawarja 4:0.

POGOŃ PRZECIW REPREZENTACJI

LWÓW, 27.10. — Tel. wł. — Przeciwnikiem piłkarskiej reprezentacji Polski, która w czwartek dn. 30 b. m. rozegra we Lwowie mecz treningowy przed wyjazdem do Bukaresztu, będzie ligowa drużyna Pogoni, uzupełniona rezerwowymi graczami reprezentacji. Mecz odbędzie się na boisku Pogoni o godz. 14.

Depesze ze świata

NARCIARZE JUŻ SKACZĄ

BERLIN, 27. 10. — Tel. wł. — Wielkie opady śnieżne w Górach Olbrzymich pozwoliły na rozpoczęcie treningów narciarskich. Na skoczni Striessel Ermel i Kalmke mieli już po 36 mtr.

KOPENHAGA. 27.10. — Tel. wł. — W meczu hokeja na trawie Niemcy pokonały Danię w stosunku 6:0.

LADOUMEGUE ZAWODOWCEM

PARYŻ, 27.10. — Tel. wł. — Posiedzenie zarządu Związku francuskiego odrzuciło 32 głosami na 10 podanie Ladoumegua o przywrócenie mu amatorstwa.

NAJAZD KANADYJCZYKÓW

BERLIN, 27.10. — Tel. wł. — Europejskie drużyny hokeja lodowego stoją pod znakiem inwazji kanadyjskiej. Po Pradze i Wiedniu Szwajcarja wprowadza system zasilania swoich drużyn graczami kanadyjskimi, którzy w tym sezonie występować będą w drużynach zurychskich i St. Moritz, biorąc udział w rozgrywkach o mistrzostwo państwowe.

Ostatnio postarali się o kanadyjczyków Holendrzy. W tych dniach reprezentacja Amsterdamu z kanadyjczykami w ataku, pokonała dwukrotnie reprezentację Brukseli 4:2 i 3:2 w Brukseli.

DEPESZE KOLARSKIE

ANTWERPJA, 27. — Mecz sprinterów wygrał Scherens przed Michardem i Richterem. Za motorami triumfował Blanc Garin przed Ghysselsem, Meulemanem, Hillem i Grantem. Mecz Omnium wygrali: Slaats, Pellenars przed parą Dictus, Deryck.

BRUKSELLA. 27.10. — Tel. wł. — Mecz Omnium wygrał Jean Aerts przed di Pacco, Daneels i Hiszpanem Montero. Za motorami triumfował Wambst przed Ronssem i debiutującym specjalistą od sześciodniówki, Waisem.

PARYŻ, 27.10. — Tel. wł. — Mecz za motorami 3x20 km. wygrał Lacquehay przed Lohmanem, Marechalem i Welsem.

MEDJOLAN, 27.10.—Tel. wł.—Mecz sprinterów - amatorów wygrał Holender van Vliet przed Włochami Rigoni i Pola i mistrzem świata Merkensem.

Wybryki na boiskach

Poskromić może tylko ostra reakcja

Niedawno rozpoczęte mistrzostwa piłkarskie Śląska obfitują coraz częściej w brutalne wybryki graczy i sfanatyzowanej publiczności. Po zawieszeniu „09" Mysłowice, przyszła kolej na rezerwę świętochłowickiego Śląska, K.S. Wilhelminę i „22" M. Dąbrówka.

Śląsk I b, grywający w grupie III-ej klasy A, dopuścił się skandalicznych wykroczeń na meczu z Pogonią z Nowego Bytomia, zaco Wydział Gier przy Śląskim O.Z.P.N. ukarał klub dyskwalifikacją do dnia 24 listopada, przyczem wyznaczone w terminie zawieszenia zawody tracą świętochłowiczanie w. o. Pozatem ukarano czterech graczy Śląska, którzy grywali w jedenastce ligowej i których brak benjaminkowi da się bezwzględnie odczuć. I tak zawodnik Goj otrzymał trzy lata dyskwalifikacji, a znani gracze ligowi Bryła I i Gieroń po roku, oraz Bieniek — 2 miesiące. Niezależnie od tego, zarząd K. S. Śląsk zawiesił w urzędowaniu kierownika i kapitana drużyny.

Wydział Gier K. S. Wilhelminę zawiesił za awantury, jakie miały miejsce na meczu z „20" Słupna, oraz wszczął energiczne dochodzenia w sprawie meczu kl. A. Iskra — Śląsk Siemianowice, gdzie w wyniku powstałej bójki odtransportowano jednego piłkarza do lecznicy.

W związku z mnożącemi się w zastraszający sposób wypadkami zwyrodnienia sportowego i ich konsekwencjami w ostatniej niemal chwili zaciemniła się sytuacja w grach o wejście do ligi śląskiej. Nieznany jest wciąż jeszcze wicemistrz, którym zostać może knurowska Concordia lub też K. S. 22 Mała Dąbrówka, a teoretycznie nawet „07" Siemianowice!

Wskutek pamiętnych wybryków na meczu kwalifikacyjnym „22" — Ruch, oraz protestu „07" w sprawie zawodów z Concordią, W. G. i D. unieważnił te dwa mecze, rozpisując nowe i karząc zarazem dwu graczy K. S. „22". Należy wyrazić przypuszczenie, że Śląski O.Z.P.N. zawczasu zaradzi złu. (hr.).

Maszyna Nr. 7

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŁUCKA

ŁUCK, 27.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo i puhar przechodni m. Łucka pomiędzy P. K. S. i KS Strzelec zwyciężył P. K. S. 1:0 (1:0).

TORUŃ, 27.10. — Tel. wł. — W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Torunia T. K. S. pokonał Grafikę 8:5, a Gryf zwyciężył Jedność 5:1. Gra była utrudniona spowodu śliskiego boiska i niepogody.

GRUDZIĄDZ, 27.10. — Tel. wł. — Na stadjonie miejskim w Grudziądzu KS Bałtyk w Gdyni pokonał bydgoski Kabel 1:0 (0:0).

Odpowiedzi Redakcji

P. Kierownik tur. tenisowego o mistrzostwo Okr. Krakowskiego. Podpis pod listem nieczytelny. Prosimy o podanie nazwiska i adresu. Wtedy możemy wysłać odpowiedź.

P. Mgr. W. Pater, Poznań. Odpowiedź listowną wyślemy niebawem.

P. Vermont, Białystok. Z propozycji nie skorzystamy. Korespondenta już mamy.

„Stały Czytelnik", Stryj. Adresować najlepiej do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, Wiejska 11, dla...

P. A. M. Felczyk, Bydgoszcz. Na wycieczkę do Berlina paszport i wizę ma twi Z. U. A. W., Warszawa, Mazowiecka 9, który też udzieli Panu bliższych informacyj o kosztach.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 39)

STRESZCZENIE

Dwaj entuzjaści sportu, ludzie uczciwi, Teofil Bajc i Waldemar Klaman, poznają bogatego reemigranta z Argentyny, znającego się wspaniale na piłkarstwie i przeprowadzają jego wybór na prezesa K. S. Piast, klubu o świetnych tradycjach, lecz zrujnowanego i zagrożonego spadkiem z Ligi.

Nowy prezes odkrywa dwu swym przyjaciołom, że jest on swym słynnym bramkarzem, którego pod nazwiskiem Charles Grant znała cała Argentyna. Prosi jednak o zachowanie tajemnicy nadal.

Jankowski porządkuje stosunki w klubie od podstaw, płaci długi, pleni bakterje dezorganizacji. Myśli jednak ciągle o odnalezieniu jakiegoś Chmurowskiego, z którym ma do załatwienia „rozrachunki" z czasów przed emigracją. Sprawę tę powierza spotkanemu przypadkiem koledze szkolnemu — Mignarowi.

Przyszedłszy uregulować długi „Piasta" do Ligi, Jankowski poznaje p. Lili sekretarkę, do której oddawna zaleca się bezskutecznie Florzanicki, dawny wiceprezes klubu.

Pracę nad drużyną utrudnia Jankowskiemu bramkarz Kosierski, warchoł, typowy pseudoamator. Zostaje on zawieszony i otrzymuje zwolnienie. Złym duchem Kosierskiego jest redaktor „Mety" — Dziobek.

Piast sprawia wszystkim niespodziankę wychodząc, po remisie z L. K. S. we Lwowie na przedostatnie miejsce w tabeli. Podczas tego meczu sędzia Walet usuwa z boiska śr. nap. Karzewę, co powoduje jego przesłuchanie przez W. G. i D. Ligi.

Podczas przesłuchania asystuje również Jankowski i dochodzi do scysji między nim i przewodniczącym Szarżą. Wychodząc prezes Piasta spotyka p. Lili, zabiera ją własnem autem na spacer, a potem do kina.

ROZDZIAŁ VI.

Słońce zalewało pokój i przyglądało się ciekawie akrobatycznemu popisowi pana Karola. Prezes K. S. Piast, w gimnastycznych spodenkach i boso szalał na rozciągniętej pośrodku sypialni zapaśniczej macie. Robił mosty, wykręcał na głowie piruety, wykonywał salta, przysiady, wkońcu rozpoczął okrężny, dookoła mieszkania marsz na rękach. Sapał przytem, prychał, ścierał dłonią pot z oczu i trenował dalej. Bez tej codziennej porcji, bez tego półgodzinnego treningu nie mógł się obejść i nie obchodził się nigdy. Przez wiele lat ćwiczone mięśnie musiały codzień przepracować swoją dawkę.

Wraz ze słońcem, a nawet dokładniej, niż ono, bo przez okulary, przyglądał się wyczynom gimnastycznym Jankowskiego pan Waldemar. Dowiedziawszy się, że prezes trenuje każdego ranka, prosił o pozwolenie asystowania przy tym treningu i porwany przykładem, próbował nawet prostszych ćwiczeń. Siedział teraz w szlafroku— i zachwycał się. Jego pasją były walki cyrkowych siłaczy. Nie przepuścił ani jednego spotkania w turnieju. Wierzył święcie w siłę występujących „championów" i „mistrzów", w ich technikę i piękno ich budowy. Cała ta wiara runęła dopiero, gdy pan Waldemar zobaczył obnażonego Jankowskiego. Zatkało go. Nigdyby nie przypuszczał. Potężne, sprężyste bicepsy, grube, szerokie plastry mięśni piersiowych, ustawicznie drgające i przelewające się muskuły pleców, płaski brzuch i posągowe nogi — niewiadomo jak to wszystko mieściło się w ubraniu. W ubraniu Jankowski wyglądał pięć razy mniej okazale, można było conajwyżej powiedzieć o nim: bardzo dobrze zbudowany.

Spacer na rękach był skończony, prezes wycierał się ręcznikiem.

— No, panie Waldemarze, dosyć, prawda?

— Pan ma zdrowie!...

— Widzi pan. A przy byle okazji straszy mnie pan doktorem! Biorę prysznic i jadę do klubu. Mieli z samego rana wstawić to umeblowanie do sali posiedzeń, muszę być przy tem!...

Pan Waldemar wyniósł się do swoich pokojów, a Jankowski skoczył do łazienki.

W pół godziny później kroczył sobie Alejami cichutko pogwizdując. Jeśli wczoraj był w humorze, to dziś rozsadzało go poprostu uczucie zadowolenia i radości. Na słupie ogłoszeniowym zobaczył anons filmu Grety Garbo i przypomniał sobie panią Lili. Bardzo miła osoba — skonstatował, gwiżdżąc dalej amerykańskiego slow-foxa. Widzisz z tego miły Czytelniku, że pan Karol daleki był jeszcze w tej chwili od wszelkiego śmiesznego zadurzenia i zagubienia swej osobowości. „Miła osoba". Czyż może być bardziej poprawny i bardziej bezpieczny stosunek między kobietą a mężczyzną, kiedy jedno o drugiem myśli takiemi właśnie bezpłciowemi kategorjami? No, niebardzo „jedno o drugiem", bo pani Lili... Ale pani Lili po wczorajszej wyprawie do kina musi narazie zejść z widowni, na której mają się rozgrywać wypadki nieporównanie donioślejsze.

W klubie nie było jeszcze meblarzy. Nie mogli przecie łamać odwiecznych zasad rzemieślniczych i dostarczać zamówienie na przyrzeczony termin. Był tylko Franciszek. Z wypomadowanym wąsem (od czasu remisu Piasta z LKS-em stale już pomadował wąsy), w kurtce zapiętej na wszystkie guziki wyglądał conajmniej na b. wachmistrza.

— Moje uszanowanie, panu prezesowi. Byli niedawno jakieś dwa panowie do pana prezesa— meldował — nie chcieli czekać, ani telefonować, choć dawałem im numer, tylko zostawili te kopertę i poszli.

— Jaką kopertę?

— Zaraz... Tu gdzieś włożyłem... O, jest?...

Jankowski rozdarł brzeg i wyjął dwie wizytówki.

— Jeden to był wojskowy — informował Franciszek — a drugi cywil. Jakieś ważne panowie, eleganckie...

— Dobrze, dziękuję.

Wszedł do kancelarji i czytał:

„Wiktor Brzęczkowski, prokurator", „Albin Junior, major dypl".

Nie znał ani jednego, ani drugiego. Co chcieli? Wyjaśnienie było na odwrocie:

„Jako pełnomocnicy p. Nepomucena Szarży, prosimy o wyznaczenie zastępców, celem omówienia zatargu honorowego, który miał miejsce wczoraj dn... o godz. 19-tej".

Całości tego pięknie zredagowanego komunikatu dopełniały adresy i numery telefonów.

Pan Karol parsknął śmiechem. Sprawa honorowa! Mało, że ten błazen zachował się niegrzecznie, w dodatku czuje się jeszcze obrażony!?

Zapukał Franciszek.

— Panie prezesie, był też pan Bajc i prosił, żeby pan prezes zadzwonił do niego do biura.

— Dziękuję.

Telefonować do biura do pana Teofila nie było to tak prostą rzeczą. Łatwiej się było dodzwonić do dworcowego biura informacyj. Jeśli cokolwiek nie podobało się Jankowskiemu w osobie przyjaciela, to właśnie jego zawód. „Reprezentant światowej firmy gramofonowo-radjowej"! Miał coprawda w związku z tem wielką swobodę ruchu, mógł jeździć z Piastem na wszystkie mecze, musiał jednak ciągle grać i lubił grać. Pan Karol uznawał, że gra na gramofonie i radjo jest szlachetniejsza od gry w karty, ale nie znosił nieustannej muzyki. Dlatego rzadko bywał u Bajca. Wolał go gościć u siebie — nie trzeba było przynajmniej przekrzykiwać śpiewającego Kiepury.

Przekręcił tarczę telefonu. Zajęte. Oczywiście. Była jedna rada. Kręcić bez przerwy, aż do skutku. Skutek był tym razem i tak dość szybko, po upływie niecałego kwadransa.

Kiedy uchwycono z tamtej strony słuchawkę, do uszu pana Karola wpadły zupełnie wyraźnie dźwięki arji toreadora.

— Bajc? Dzień dobry! Słuchaj, bracie Polaku, tu był u mnie jakiś major i prokurator, Szarża chce mieć ze mną jakąś sprawę honorową!... To kpiny są?... Co?... Przyjeżdżasz teraz?... Ty sobie nie przeszkadzaj, my pogadamy potem o tych rzeczach... Franciszek mówił, że byłeś w klubie i... Słuchaj, Teofil, dlaczego ty się tak denerwujesz tym Szarżą?... No, dobrze, przyjedź, ja czekam... Dowidzenia!

(C. d. n.)

Gwiazdy spod sztandaru gwiaździstego

Przedstawiamy kandydatów do medali olimpijskich w Berlinie

Jesse Owens, murzyn ze stanu Oho, mimo przegranej z Peacockiem i Metcalfem na mistrzostwach USA jest nadal uważany za najszybszego biegacza Stanów, no i oczywiście świata. Owens będzie zapewnie głównym faworytem na 100 i 200 mtr. i w skoku wdal na Igrzyskach w Berlinie, o ile związek amerykański nie „wykończy" go jako amatora, co omal że się już nie stało w końcu lata tego roku. Sława Owensa rozpoczęła się 25 maja, gdy pewnego popołudnia ustanowił nowy rekord świata na 220 yardów — 20,3 na 220 yardów przez płotki — 22,6, skoczył wdal 8 m. 13 cm. i wyrównał rekord na 100 yardów — 9.4.

Od tego pamiętnego dnia Owens brał co tydzień udział w zawodach i nie przegrał aż do 4 lipca. Po mistrzostwach Owens jeszcze trzykrotnie spotkał się z Peacockiem i wszystkie biegi przegrał. Następnego dnia po mistrzostwach — 5 lipca — Owens ożenił się, a już 6 lipca wziął udział w zawodach w Ontario, Canada. Przegrywając, wciąż biegał, aż do chwili zawieszenia go przez A.A.U.

Eulace Peacock, drugi fenomen murzyński, jest też bardzo szybki, ale w skoku wdal, pomimo wyniku 7,99, jest bardzo nierówny. Na dalszych miejscach w sprintach są George Anderson, który startował w Warszawie i maleńki Toy Draper.

Na 400 metrach jest 3 doskonałych biegaczy — Jimmy Luvalle, mistrz uniwersytetów; Johny Mc Carthy jego wieczny rywal i Eddie O'Brien, student z Syracuse, który zaczął startować mając 26 lat. Luvalle i Mc Carthy rywalizują ze sobą już 5 lat — jeszczy, gdy byli w szkole. Mc Carthy początkowo był lepszy, teraz zaś Luvalle bije swego rywala. Mc Carthy i Luvalle biegają w okolicach 47 sek. O'Brien pod nieobecność tych biegaczy wygrał mistrzostwo Ameryki w 47,6.

Ale żaden z tych biegaczy nie ma klasy Eastmana. Eastman będzie nie do pokonania, jeżeli w Berlinie osiągnie swoją formę z r. 1934.

Ameryka będzie jednak słabą i na 800 mtr. i na 1.500 mtr., nawet jeżeli Eastman stanie na starcie 800 mtr. Ekroy Robinson był właściwie najlepszym biegaczem tego roku na 800 mtr. Robinson wygrał mistrzostwo uniwersytetów i A. A. U., a w Europie miał najlepszy czas roku 1:51,6.

Glenn Cunningham, rekordzista świata na 1 milę — 4:06,7 w ważnych momentach traci formę. Najważniejszy bieg tego roku „milę świata" przegrał z Jack Lovelockem.

Bill Bonthron, rekordzista na 1.500 mtr., w czerwcu ożenił się i wycofał się definitywnie z bieżni. Pozostaje jeszcze Gene Venzke, który jest doskonałym biegaczem, a złym taktykiem. Stać go zawsze na 4:15 sek. na milę.

Norman Bright, młody student Stanfordu i Joe McClusky są jedynymi biegaczami na długie dystanse, przedstawiającymi pewną klasę. Joe McClusky, który był 3-ci w Los Angeles na 3 klm. z przeszk., biega więcej sercem, aniżeli nogami.

Percy Beard narazie jest niepokonany w wysokich płotkach, ale młodzież mocno mu zaczyna zagrażać. Sam Allen wyrównał rekord Bearda, a tuż za nim kroczy jeszcze 3 kalifornijczyków, dwu studentów z Południowej Kalifornji — Phil Cope i Roy Staley, taksamo mieli martwy bieg w 14,2 sek., trzeci jest uczeń szkoły przygotowawczej Leroy Kizpatrick. Jest jeszcze kilku doskonałych płotkarzy — Sammy Klopstock ze Stanfordu, Al Moreau z Louisiany i Tom Moore z uniwersytetu kalifornijskiego.

Tom Moore napewno będzie biegał 400 mtr. przez płotki. Wygrał on mistrzostwo USA w 53,5, w niezłym czasie jak na swój pierwszy bieg. Zaznaczyć należy, że 400 mtr. przez płotki wchodzą do programu zawodów rzadko. Oczywiście trudno będzie pokonać Hardna na niskich płotkach, ale Moore sprawić może niespodziankę.

Murzyn Cornell Johnson, mistrz Ameryki w skoku wwyż w ciągu ostatnich 3 lat — jest najlepszym skoczkiem. Walter Marty i George Spitz stanowią jednak groźnych satelitów. Marty ma rekord świata, jednak stale przegrywa z Johnsonem. Johnson był 4-ty w Los Angeles za Mc. Naughton, Van Osdeiem i Tolbio.

W skoku o tyczce Bill Graber, 4-ty w Los Angeles jest w doskonałej formie i razem z Keith Brownem stanowią parę bezkonkurencyjnych tyczkarzy. Obaj polepszyli rekord świata Grabera, ustanowiony w roku 1932 na eliminacjach w Palo Alto.

Jack Torrance, olbrzym z Louisiany, ważący 150 klgr. nie ma godnych siebie konkurentów. Gordon Dunn, widziany w Warszawie, który jenocześnie dobrze rzuca dyskiem, nie przekroczył granicy 16 metrów. Joe Lymann bawi teraz w Europie na stadjach. Kenneth Carpenter wygrał w tym roku mistrzostwa USA., jest nierówny w rzutach.

Oszczepnicy Ameryki nie mieli nigdy wiele powodzenia, a od czasu Igrzysk w Los Angeles nie poczynili żadnego postępu.

Poszukiwania następcy Jim Bausch nie dały narazie wyniku. Najlepszy jest Bob Clark, który jest uczniem doskonałego trenera Brutus Hamiltona z Kalifornji.

Ameryka boi się Berlina, boi się niepowodzenia swoich zawodników, wśród których nie widać narazie wielkich gwiazd. Pesymiści oczekują drugiego Amsterdamu, gdzie Yankesi wygrali jedną jedyną konkurencję biegową — Ray Barbatti — 400 mtr.

Stanisław Petkiewicz



RZEŹBĘ NA KONKURS OLIMPIJSKI
przedstawiającą Sonję Henię, przygotowuje Francuz Sabouret.

„Zamiast do kraju - wracam od formy"

Edward Ran pisze nam o zwycięstwie nad Powellem

New York, Październik 18. 1935.
Szanowny Panie Redaktorze!

Przepraszam, że znów robię „kawał" i, narazie, zamiast wracać do Europy — wracam do formy! Jeszcze raz próbuję zrobić „comeback", to znaczy powrót do mojej bokserskiej przeszłości. Czy się wreszcie uda? Zobaczymy. I ja i Wy! Spotkałem mego dawnego trenera Ray Arcel i za jego namową odłożyłem jeszcze podróż do Europy. Arcel twierdzi, że doprowadzi mnie do odpowiedniej kondycji i stanę znów na nogi w U. S. A.!

Dwa dni temu miałem walkę z murzynem „Six Second" Powell i rozbiłem go zupełnie! Załączam sprawozdanie z tej walki z gazety „Plainfield N. Y. Courier - News". Ja już parę razy zawiodłem Wasze nadzieje, więc teraz nie chcę pisać nic więcej, co będzie ze mną dalej! Zobaczymy!

Ściskam dłoń
Edward Ran

★

Tyle Ran. Przeglądamy teraz sprawozdanie z meczu:

„...Eddie Ran bije sławę lokalną „Six Second" Powella... Ran wygrał 6 rund, Powell jedną, jedna remisowa... Powell bił strasznemi ciosami, ale Polak był w bardzo dobrej formie, jego prawe ciosy są nadal zabójcze... Powell zrobił najlepszą walkę ze wszystkich, jakie stoczył w tym roku... Eddie walczył z furją, zaraz po gongu zadał pięć okropnych uderzeń, zanim czarny chłopiec zadał jedno... W pierwszej rundzie Powell był już prawie „out", przetrzymał jednak ciężkie chwile i dał z siebie wszystko... To była wściekła walka od pierwszego gongu do ostatniego... Powell żąda rewanżu... Także Jay Mecadon chce w najbliższej przyszłości spotkać się z „Polskim Orłem"..."

★

Co o tem sądzić? Czyżby rzeczywiście odrodzenie Rana? Szczerze mu życzymy, ale jedno zwycięstwo, choćby najbardziej wartościowe, nie może zrównoważyć całej serji porażek, nie jest w stanie wzbudzić przekonania i zaufania. „Six Second" Powell jest tylko gwiazdą miejscową. Ma mocny cios i wielką wytrzymałość, nie należy jednak do śmietanki, do wielkiej klasy, tak, że zwycięstwo Rana nie mówi nam wiele o jego istotnych możliwościach. Mówi za to co innego, to mianowicie, że Ran uświadomił sobie nareszcie którędy droga i przestał „narywać się" na pięściarzy czołowych jak Babby Pacho, Eddie Cool, czy Canzoneri. Brawura ponosiła go przez całą jego karjerę, bardzo dobrze jest, że choć teraz bierze nad nią górę rozwaga.

Jay Mecadon walczył już z Ranem w r. 1933 i przegrał na punkty. Obecnie chce rewanżu tak, jak i Powell. Wyniki obu tych spotkań mogą dopiero rzucić jakieś jaśniejsze światło na obecną wartość pięściarską Rana, pozwolą zorjentować się, czy jego „comeback" może się rzeczywiście udać. W każdym razie za ciężkie bicie, sprawione Powell'owi — brawo Panie Edwardzie!

Nowy Polak

na ringach Ameryki

Stefan Zwoliński, ex-bokser Polonii warszawskiej, który obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych, ostatecz nie przeszedł do obozu zawodowego, podpisując kontrakt na trzy lata z menażerem Goldsteinem z Filadelfji. Zwoliński walczy pod pseudonimem Steve Walter, znajduje się on w tej chwili w kategorji półśredniej. Jako bokser zawodowy stoczył już trzy walki. Pierwszą Polak wygrał w Filadelfji z Ray Eberle, na punkty w czterech rundach. Druga walka była rewanżowa z tym samym przeciwnikiem, którego tym razem Polak zdeklasował, posyłając go kilka razy na deski. Trzecia walka odbyła się z Orwin Sandersem, którą Zwoliński wygrał wysoko na punkty.

Zwoliński mieszka o kilkanaście kilometrów od Jarosza i korzysta często z jego doświadczenia. Ostatnio odwiedzał Jarosza i, jak pisze do nas, stwierdził, że po ostatniej walce z Risco-Pytkowskim, kontuzja prawego kolana Jarosza znów się odnowiła. Jarosz kuleje i niema nadziei, aby mógł wcześniej powrócić na ring jak za osiem miesięcy. (K. G.)

ZAWODOWCY W POLSCE RADZĄ

W Chorzowie odbyło się ostatnio plenarne posiedzenie Polskiego Zw. Pięściarzy Zawodowych. Zebranie było b. licznie obesłane, a z powziętych uchwał na uwagę zasługuje, wydany zakaz startu Benny Singerowi, który zdaniem uczestników zebrania nie ma pojęcia o boksie. O uchwale tej powiadomiono IUB. Postanowiono pozatem zakupić stalowy ring i organizować stałe walki międzynarodowe.

Należy podnieść, że akcja zawodowców na terenie Wielkiego Chorzowa może cieszyć się powodzeniem, choćby tylko z tego względu, że stutysięczne miasto, w którem dawniej odbywały się nawet spotkania międzypaństwowe, nie posiada dziś ani jednego klubu amatorskiego. (hr)



BARNA
dowiódł znów w Budapeszcie, że niema rywala w Europie.



CZOWIEK - RYBA, ARNE BORG
Słynny pływak szwedzki zaangażowany został na trenera olimpijskiego swych rodaków.



PIRYCH, SMOCZEK, ŚWIĘCICKI
trójka ataku Warszawianki, która zadecydowała o zwycięstwie nad Legją 2:1.

„Nikt nie powalił mnie na deski"

mówi Paolino przed wyprawą na mecz z Louisem

San Sebastiano, w październiku.

Dziwna to podróż. Trzydziestosiedmioletni „starzec" Paolino przepłynie ocean po to, by stanąć oko w oko z dwudziestoletnim Louisem. Poco więc właściwie „drwal baskijski" jedzie do Ameryki, dlaczego na niego właśnie padł wybór, przy szukaniu przeciwnika dla czarnego bóstwa Ameryki?

Na to pytanie odpowiada sam Paolino:

„Jeszcze się ten nie urodził, ktoby mnie zwalił na deski!"

Istotnie, Paolino podczas swej burzliwej karjery nie ukląkł nawet ani razu pod ciosami przeciwników. Masakrował go Schmeling. Carnera chciał go powalić ciężarem swego olbrzymiego cielska, a Paolino nawet się nie zachwiał.

Nikt chyba nie wątpi, że Paolino musi przegrać z fenomenalnym Louisem. Sensacja ma polegać na tem, czy Hiszpan zdoła przetrzymać 10 rund; o to się ludzie zakładają. Już dziś wymieniają jednego ze sportowców hiszpańskich, zamieszkałego w Ameryce, który postawił 5000 dolarów, że Paolino nie pójdzie na deski.

— Djabeł nie jest taki straszny jak go malują — mówił bask przed odjazdem. — Oglądałem już film z meczu Baer — Louis i wyciągnąłem odpowiednie wnioski. Moja długoletnia praktyka na ringu daje mi wielki atut, który chcę wykorzystać w spotkaniu z Louisem. A proszę nie zapominać, że jestem jedynym Europejczykiem, któremu udało się pobić Baera! Jeśli powiedzie mi się w walce z murzynem to pozostanę na czas dłuższy w Ameryce. Jest się tam z kim bić: Baer, Braddock..., nikogo się nie ulęknę.

Takiemi te słowami żegnał Europę bokser, który nie chce uwierzyć, że ma już 37 lat.

Big. In.

Losowanie międzyokręgowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się 16 listopada o godz. 19 w sekretarjacie P. Z. B. w Poznaniu.

3.000 koron

już zapłacił P.Z.B. Czechosłowacji

Brno, w październiku.

O odwołaniu meczu poznańskiego pisano znacznie więcej, niż o zlikwidowaniu tej sprawy. Prasa czeska jakgdyby się wstydziła całego konfliktu i sposobu jego zlikwidowania.

Cs.U.B.A przedstawiła rachunek 3.000 koron i nie spodziewała się, że tą prędko zobaczy. Tymczasem, ku wielkiemu zdziwieniu Czechów, pieniądze natychmiast zostały przekazane z Poznania, bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

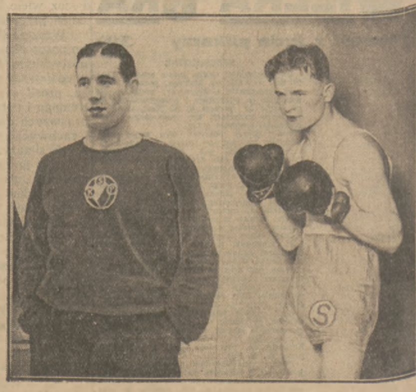
Było to trzecie odszkodowanie, jakie dostało się Czechom od Polaków w ostatnim okresie. Po piłkarzach i pływakach przyszła kolej na bokserów. Zdaje się też, że ostatnie.

Nieraz już wspominaliśmy o kłopotliwej sytuacji boksu amatorskiego w Czechosłowacji, który nie ma ani jednego (oprócz Hrubesza) pięściarza wybitniejszej klasy. Conajlepsi już zrejterowali w szeregi zawodowców. Aby więc ratować zagrożone pięściarstwo i przywrócić mu w oczach zagranicy dawną pozycję, Czesi noszą się z zamiarem reaktywowania całego szeregu doskonałych zawodowców.

Projekt ten jest już opracowany i obejmować ma wszystkich profesjonalistów, którzy nie wykazali w środowisku zawodowem wybitniejszej działalności.

Opinja sportowa spodziewa się już w przyszłym roku startu tych ex-zawodowców.

mil.



DEBJUTANT i STARY MISTRZ
Jańczak (Warszawa) i Campe (Berlin) staną przeciwko sobie na ringu stolicy Niemiec w meczu międzymiastowym dnia 1-go listopada.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI